

Zamek jak nowy

Z dnia na dzień pięknieje perła pabianickich zabytków – dwór kapituły krakowskiej.

Gotowa jest już północna elewacja (od strony parku Słowackiego). Teraz widać, jak będzie wyglądać cały obiekt, kiedy skończy się remont.

Wiele emocji wzbudziło u pabianiczian skuwanie tynków. Mieszkańcy miasta zastanawiali się, dlaczego usuwa się stary, by zaraz kłaść nowy.

– *Odkuto tynk, bo był niewłaściwy dla tego typu budynku. Naprawy wymagały także ceglane mury – tłumaczy Urszula Jaros, dyrektor muzeum. – Uzupełniają starą zaprawę i zniszczone cegły.*

Były też propozycje, by nie tynkować murów, a pozostawić Zamek ceglany.

– *To byłoby wbrew prawdzie historycznej – mówi dyrektorka. – Budowniczowie Zamku pokryli go wapienną zaprawą. A poza tym konserwacja cegieł kosztowałaby więcej niż cały remont.*



Koszt remontu dworu oszacowano na 4,1 mln zł. Prace mają być zakończone do jesieni. Wykonawca – firma Bartek obiecuje, że odda klucze do Zamku we wrześniu.



Doczekaliśmy się!

Kładą chodnik.

Wreszcie będzie równy chodnik na ul. Zamkowej przy Veritasie. Robotnicy wejdą tu jeszcze w tym tygodniu. Od skrzyżowania z ul. Wyszyńskiego zaczną układać kostkę. Skończą we wrześniu przy skrzyżowaniu z ul. Kościuszki.

– *Prezydent dogadał się z Generalną Dyrekcją Dróg Publicznych – mówi Wojciech Janczyk, rzecznik prezydenta. – Oni dają pieniądze na kostkę, my robocizną. Dzięki temu zyska Zamkowa, pabianiczanie i centrum miasta.*

NAPISZCIE O TYM

Dyżurna reporterka *Życia Pabianic* codziennie czeka na Państwa telefony – od godziny 9.00 do 15.00. Powiedzcie, jaką sprawą powinni się zająć dziennikarze, by w Pabianicach żyło się lepiej. Nasz telefon: **22-70-400**

Jak tu jeździć?

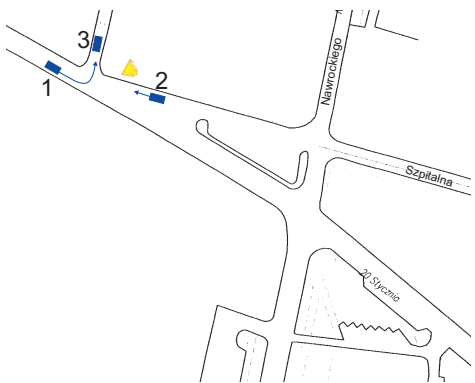
Na skrzyżowaniu ul. 20 Stycznia z uliczką obok postoju taksówek (przedłużenie ulicy Szpitalnej) często

dochodzi do kolizji. Proszę wyjaśnić, jak powinno się tutaj jeździć.

Czytelnik z Bugaju

ODPOWIADA Witold Banaś – instruktor nauki jazdy:

– *Pierwszeństwo przejazdu ustala się przed wjazdem na skrzyżowanie. Pojazd 1 skręcający w lewo w drogę wewnętrzną ma pierwszeństwo przed pojazdem 2 jadącym prosto – ponieważ pojazd 1 znajduje się na drodze z pierwszeństwem przejazdu. Gdyby pojazd 1 zwracał w tym miejscu, też miałby pierwszeństwo przed pojazdem 2. Pojazd 3 wyjeżdżający z drogi wewnętrznej ustępuje pierwszeństwa zarówno pojazdowi 1, jak i pojazdowi 2 – bo pojazd 3 włącza się do ruchu.*



Powrót konduktora?

Do łódzkich tramwajów i autobusów wracają konduktorzy. Czy pojawiają się też w Pabianicach?

– *Oj, przydadliby się – twierdzi Romuald Piesik, dyrektor Miejskiego Zakładu Komunikacji. – Konduktor byłby zobowiązany do sprzedaży biletów, wylapywania gapowiczów, pilnowania porządku w autobusie. Chuligani nie mogliby bezkarnie dewastować foteli i mazać po ścianach.*

W każdym autobusie musiałby jechać jeden konduktor. W sumie MZK musiałoby zatrudnić około 75 nowych pracowników.

– *Dziś mnie na to nie stać – mówi dyrektor Piesik. – Ale do końca roku mam zamiar uporać się z przekształce-*

niem zakładu w spółkę o ograniczonej odpowiedzialności. Wtedy, tak jak dyrektor łódzkiego MKT, będę mógł zatrudnić konduktorów. Na przykład bezrobotnych z Urzędu Pracy.

Co roku na sprzedaży biletów MZK zarabia 6 milionów zł. Z powodu jazdy gapowiczów traci 15–20 proc., czyli 1,2 miliona zł.

Czy do autobusów i tramwajów powinni wrócić konduktorzy?

– *prosimy Czytelników, by zabrali głos w tej sprawie. czekamy przy telefonie redakcji Życia Pabianic (22-70-400) codziennie od godz. 9.30 do 16.00. Można też przesyłać opinię Internetem: redakcja@zycie-pabianic.com.pl*

Fabryka na sprzedaż

Miasto chce sprzedać udziały w Fabryce Urządzeń Mechanicznych.

Gmina ma większościowy, bo ponad 80-procentowy pakiet akcji w fabryce przy ul. Łaskiej. Chce się ich pozbyć,

bo nie stać jej na utrzymanie fabryki. Wartość 8.085 miejskich akcji ustalono na 80.850 zł. Chętni na nie mają do 4 sierpnia czas na złożenie ofert.

Prezydent Pabianic zastrzegł sobie prawo swobodnego wyboru potencjalnych inwestorów, z którymi podejmie rokowania. Głównymi tematami rozmów będą: cena za akcje, program rozwoju, zobowiązania inwestycyjne nabywcy, pakiet socjalny dla pracowników, a także zabezpieczenie wykonania tych zobowiązań.

Fabryka Urządzeń Mechanicznych zatrudnia około 50 osób. Jeszcze produkuje i regularnie płaci wynagrodzenia. Firma ma poważne kłopoty z uregulowaniem wcześniejszych należności.

FUM ma ponad 6 mln zł długu. Jego wierzycielami są ZUS, PFRON, Urząd Skarbowy i dostawcy. Wciąż grozi mu upadłość.

Serdeczne gratulacje
z okazji ogromnego sukcesu zawodowego
naszych Przyjaciół

Bożeny i Antoniego Kabzy
właścicieli apteki „Medicor”

składają
koledzy z Klubu Inicjatyw Gospodarczych

Wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

OJCA

ELŻBIECIE HOFMAN

składają
pracownicy UP Pabianice 1

KRÓTKO

Specjalne środki ostrożności wprowadzono w *miejskich autobusach*. Kierowcy przez radio będą meldować dyspozytorowi o tym, jak zachowują się pasażerowie i czy nie potrzebują pomocy. Jest to reakcja na wybryki chuliganów, którzy w zeszłym tygodniu wybili szyby w „ósemce” i „szóstce”. Naprawa uszkodzeń będzie kosztować 1.500 zł.

Dobiegł końca remont 100-metrowej wieży *kościola Najświętszej Marii Panny*. Wymieniono stare poszycie dachu i metalowe elementy konstrukcji. Prace trwały 2 miesiące. Teraz ekipy budowlanców przeniosły się na drugą wieżę, gdzie wykonają podobny remont. Zakończenie prac przewidziano na wrzesień.

Amerykański zespół *Holier Than Thau* zagra w *pubie Bullfrog* przy ul. Reymonta 1. Przedstawiciele mocnego gitarowego grania wystąpią w środę 16 lipca o godz. 20.00. Gościem Amerykanów będzie pabianicka kapela Pignation. Bilet kosztuje 10 zł.

KINO „TOMI”
ul. Gdańska 4, tel. 215 42 69

**DO KOŃCA LIPCA
KINO NIECZYNNIE**

Knopf znaczy guzik

Przy ulicy Warszawskiej pracuje niezwykła fabryczka. Nazywa się Mars-Knopf i przyjechała prosto z Berlina.

Lothar Radomski – właściciel zakładów odzieżowych Pabia, swoją fabrykę guzików sprowadził do Polski.

– W Niemczech przemysł odzieżowy przeżywa kryzys. Guzików nie było dla kogo produkować – wyjaśnia Maria Zawadzka ze spółki Mars-Knopf.

Wraz z maszynami do guzików przyjechał Heinz Langerberger – mistrz z 20-letnim stażem w robieniu knopfów, czyli guzików. Tej rzadkiej umiejętności nauczył się w firmie wujka.

– Potrafi robić guziki we wszystkich wzorach i kolorach, jakie wy-

myśli sobie projektant – zapewnia pani Maria.

Mistrz robi guziki z masy poliestrowej, którą sprowadza się z Niemiec. Surowiec przyjeżdża do Pabianic w postaci metrowych prętów lub płyt milimetrowej grubości. Pręty o średnicy kilku centymetrów najpierw kroi się na krążki, które obrabiają tokarki. Aby guzik miał wcięcia, wycięcia, fakturę i dziurki, mistrz Langerberger musi maszyny zaprogramować. Potem „surowe” guziki przez kilka godzin obracają się w drewnianych bębnoch. Te,

które mają błyszczeć, krążą w towarzystwie masy drewnianych sześcianów. Matowe obracają się razem z ceramicznymi kostkami. Po kilku godzinach takiej karuzeli zawartość bębna przesiewana jest przez sito. Tam oddziela się guziki od kostek. Gotowy wyrób trafia do szwaczek.



Gdy projektant życzy sobie „knopki” w kolorze dobranym do koloru tkaniny, Langerberger musi je „ugotować”. Najpierw dobiera kolor, mieszając farby. Potem w farbie kąpie bezbarwne guziki.

Wycinania, toczenia i kolorowania guzików mistrz Heinz Langerberger nauczył się od wujka. Teraz robi to w Pabianicach.

Teraz Mars-Knopf produkuje prawie 70.000 guzików miesięcznie, choć możliwości ma o wiele większe.

– Jeśli trzeba, możemy wyrabiać 200.000 guzików dziennie – zapewnia Heinz Langerberger.

Fabryczka robi guziki dla Pabii i niemieckich firm odzieżowych. Guziki zamawia tutaj także Pawo – pabianicka firma szyjąca ubrania męskie.

Dla roztargnionych Tutaj trzymają zguby

Torba z płytami CD, rowery, radia i głośniki samochodowe oraz... nowiutka lodówka czekają na właścicieli w biurze rzeczy znalezionych.

– Lodówkę znaleźli policjanci. Stała na chodniku w pobliżu komendy przy Żeromskiego. W środku miała paragon i kartę gwarancyjną. Nie wiem, jak można było ją zgubić – zastanawia się Tomasz Jura, rzecznik prasowy Starostwa. – Policjanci przypuszczają, że pochodzi z kradzieży.

Najczęściej w magazynie biura leżą „fanty” porzucone na targowiskach.

– Przynoszą je mundurowi – mówi Jura, pokazując pudła pełne „rosyjskiego” towaru: budzików, suszarek do włosów, elektrycznych golarek, ubrań, butów i bielizny.

Przybysze zza wschodniej granicy nie mają pozwoleni na handel. Zostawiają towar na widok zbliżających się funkcjonariuszy.

– Ostatnio przynieśli nam pudło pełne pirackich płyt kompaktowych – pokazuje Jura. – Jest ich siedemdziesiąt. Same najnowsze nagrania.

Znacznie rzadziej do biura trafiają rzeczy rzeczywiście zgubione przez roztargnionych pabianiczian.

– Mamy kilka rowerów, walizkę zgubioną na cmentarzu. Chyba była własnością bezdomnego. W środku znaleźliśmy poduszkę i śpiwór – opowiada Tomasz Jura. – Innym razem ktoś przyniósł znaleziony paszport. Do tej pory nikt się po niego nie zgłosił.

W ostatnich latach tylko jeden pabianiczianin przyszedł odebrać swoją własność.

– To była torba, która odpięła się z roweru w czasie jazdy – wspomina Jura.

Zguby czekają na roztargnionych 2 lata. – Potem zabiera je Urząd Skarbowy i wystawia na licytację – tłumaczy rzecznik Starostwa.

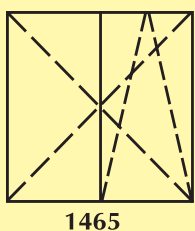


Biuro rzeczy znalezionych mieści się przy Starostwie Powiatowym (ul. Piłsudskiego 2).

BUDVAR Centrum

OKNA PCW

o zwiększonej sztywności



Okno O34: 1465 x 1435 mm

- szyba U=1,1 W/m²K
- R+RU
- kolor biały

Cena netto: 539 zł !!!



- Oryginalny niemiecki profil THYSEN
- Okucie w kolorze matowego srebra ROTO NT
- Szare uszczelki przyszybowe
- CIEPŁA RAMKA MIĘDZYSZYBOWA (opcja)
- Gwarancja 10 lat!

Projekt i wycena
pomiar i fachowe doradztwo
GRATIS !!!



Zapraszamy do Biura Handlowego:
PABIANICE, ul. Zamkowa 56, tel. (042) 227 49 61

Knot!

Pisk opon, jęki klaksonów i nerwowe okrzyki kierowców – takie dantejskie sceny od kilku dni rozgrywają się w centrum miasta. Powodem jest nowa organizacja ruchu na ulicy Zamkowej

– *Przejechałem samochodem pół Europy, a takiego dziwoląga jeszcze nie widziałem!* – denerwuje się Piotr Czerwiński, kierowca opla. – *Kto to słyszał, żeby główna ulica zwężała się nagle do jednego pasa ruchu. I to dla jadących w prawo i prosto.*

– *Ręce opadają!* – irytuje się Wiesław Piątkowski, taksówkarz 2-133-133. – *Zepsuli jedyną szeroką jezdnię w mieście. Już są korki, a ludzie wyjechali na urlopy, dzieciaki nie chodzą do szkoły. Nawet nie chcę myśleć, co się tu zacznie dziać we wrześniu.*

Zaczął się w czwartek, gdy włączyli sygnalizację świetlną przy ul. Traugutta. Odtąd przejazd przez centrum miasta graniczy z cudem.

W godzinach szczytu korki ciągną się aż do Zamku. Narzekają nawet piesi, dla których na środku jezdni zrobiono wysepki.

– *Co z tego, skoro zdenerwowani, zniecierpliwieni kierowcy na wydrę próbują przejechać skrzyżowanie. Ja wcale nie czuję się bezpieczniej* – mówi podniesionym głosem Anna Mikołajska, nerwowo rozglądając się przed wejściem na przejście przy Biltonie.

– *Czekamy na pierwszy wypadek* – mówi właściciel sklepu vis á vis skrzyżowania. – *Najgorzej, że karetka pogotowia, straż pożarna i policja muszą jeździć pod prąd. Autora tego pomysłu powinno się zaciągnąć do sądu.*

Kto to wymyślił

Projekt przebudowy Zamkowej opracowała łódzka firma Major. Zrobili to na zlecenie Echo Investementu, który wybudował hipermarket Hypernova.

– *Obawiałem się, że będą korki, ale projekt robiliśmy w porozumieniu z Generalną Dyrekcją Dróg Publicznych. To oni wymusili na nas niektóre rozwiązania* – broni się Marek Kacprzak, autor projektu. – *Sztucznie trzymali się przepisów, które mówią, że na jezdniach szerszych niż dziesięć metrów takie azyle muszą być.*

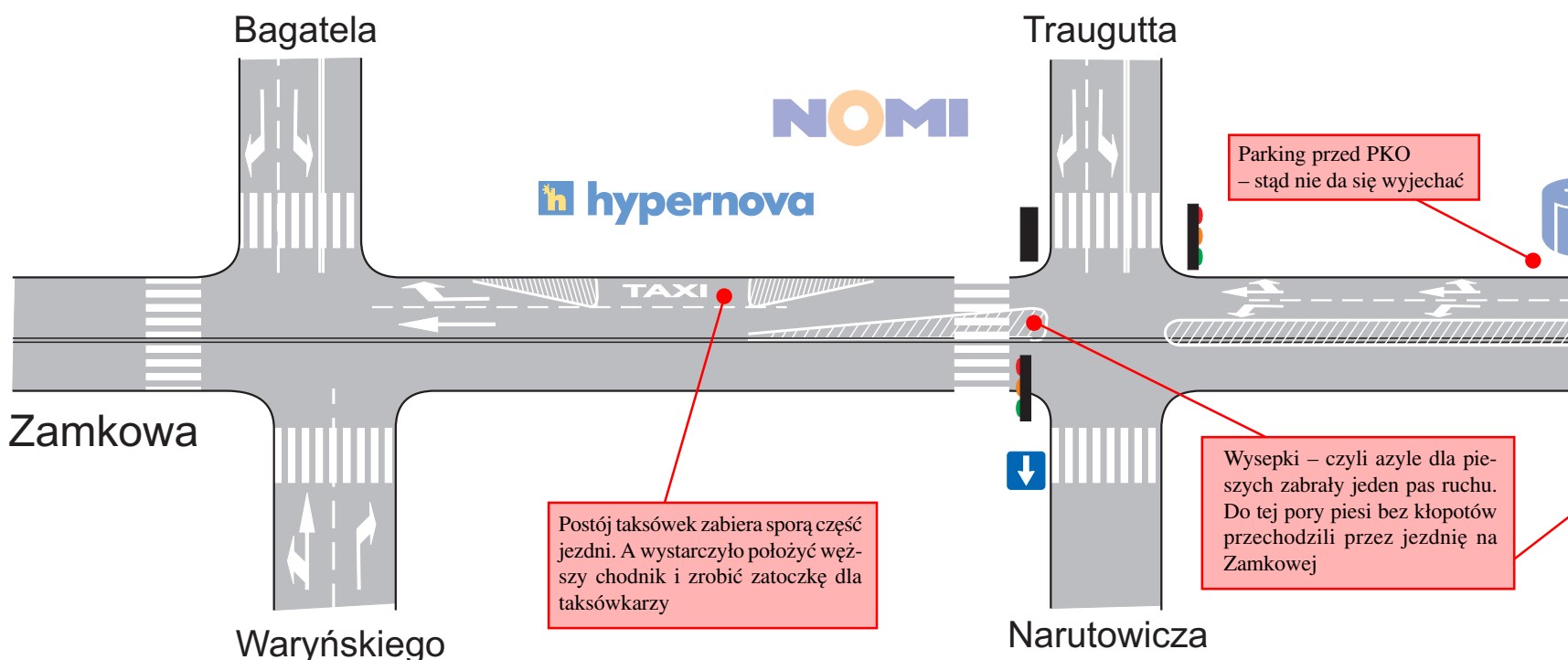
To fachowcy z Generalnej Dyrekcji zażądali zrobienia na środku Zamkowej wysepki dla pieszych. To skutecznie sparaliżowało ruch w centrum.

– *Przebudowę skrzyżowania wymusiła budowa centrum handlowego Hypernova. To nie nasza wina, że Zarząd Miejski zgodził się, by powstało ono przy głównej ulicy miasta* – tłumaczy się Małgorzata Jezierska, szefowa Generalnej Dyrekcji Dróg Publicznych w Łodzi. – *Już dwa lata temu ostrzegaliśmy władze Pabianic, że mogą być kłopoty. Problem polega na tym, że centrum waszego miasta jest gęsto usiane skrzyżowaniami. Do samego projektu nie mieliśmy większych zastrzeżeń. Ale zawsze pewne rzeczy wychodzą w praniu.*

Nowej organizacji ruchu nikt nie konsultował z pabianicką „drogówką”. Za to teraz policjanci z komendy przy ul. Żeromskiego zbierają „ciągi” od wściekłych kierowców. Telefonów ze skargami na gigantyczne korki jest tyle, że dyżurny nie łączy rozmów z Wydziałem Ruchu Drogowego. Sam notuje uwagi (tylko te cenzuralne).

– *Obserwujemy to, co się dzieje na skrzyżowaniu* – mówi st. sierżant sztabowy Andrzej Baczyński

Tutaj są same błędy





z „drogówki”. – Jeśli obecna organizacja ruchu nie sprawdzi się, będziemy interweniować u właściciela drogi. Z jakim skutkiem? Nie wiemy. Na razie udało się nam wywalczyć dwie rzeczy: zmianę cyklu świateł i kolejne spotkanie w sprawie skrzyżowania.

Od poniedziałku dłużej pali się zielone światło dla jadących Zamkową.

Co z tym zrobić

W ciągu 30 dni zbierze się Powiatowa Komisja Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego. Ma zamiar nakłonić projektantów i „właścicieli” drogi do poprawek.

– To sytuacja bez wyjścia – obawia się Kacprzak. – Przepustowość powinna się odrobinę poprawić, gdy wyłączymy synchronizację świateł przy Traugutta i św. Jana. Ale najlepiej byłoby zlikwidować torowisko i wysepki dla pieszych.

– Nigdy nie pozwolę na likwidację wysepki – stanowczo sprzeciwia się Jezerska z GDDP. – Wysepki są

niezbędne. Tak stanowią przepisy.

Korki z Zamkowej nie znikną, póki urzędnicy będą sztywno się trzymać przepisów.

– Powinni za karę jeździć tu w godzinach szczytu z opuszczonymi szymbami. To po to, żeby usłyszeli, co mówią o nich kierowcy – podsumowuje Witold Banaś, instruktor szkoły jazdy. – W najbliższym czasie raczej nie zajdą tu żadne zmiany, więc trzeba się do nowej Zamkowej przyzwyczaić. Jak do przewlekłej choroby.

– Kto to cholera wymyślił! – przeklinają kierowcy jeżdżący Zamkową

Kierowcy skręcający w ul. Pułaskiego muszą przepuścić pieszych i... blokują ruch na Zamkowej

W jeden, wąski pas muszą się zmieścić kierowcy skręcający ze św. Jana i Kilińskiego

Kierowcy jadący od Zamku, do jazdy na wprost ustawiają się na prawym pasie. Dlatego, kto jedzie pasem środkowym, nie ma szans na szybkie przejechanie skrzyżowania. Niektórzy zostają na środku nawet wtedy, gdy zmieniają się światła

Jadący prosto ustawiają się przy samym krawężniku. Ci, którzy skręcają w prawo, nie mogą skorzystać z zielonej strzałki

Z dwóch pasów ruchu na wprost zostaje jeden. Kierowcy na siłę próbują wcisnąć się w wąski przesmyk

Pułaskiego

św. Jana

Zamkowa

Urząd Miejski

SDH

Kościuszki

Kilińskiego

Jak bezpiecznie przejechać Zamkową – radzi Witold Banaś, instruktor jazdy:

- dostosować prędkość do warunków jazdy, to nie miejsce na wyścigi i popisy,
- podczas zmiany pasa ruchu zachować szczególną ostrożność,
- zielone światło zezwala na wjazd za sygnalizator. Podkreślam zezwala, nie nakazuje. Nie wjeżdżamy zatem na skrzyżowanie, jeżeli za nim nie ma miejsca do dalszej jazdy,
- ściśle przestrzegać zakazu wjazdu za sygnalizator, jeśli świeci się światło żółte. Tylko ci kierowcy, którzy podczas zmiany sygnału z zielonego na żółty są kilka metrów przed sygnalizatorem, mogą wjechać za sygnalizator.

Co zrobić, by Zamkową znów dało się jeździć

– prosimy Czytelników, by zabrali głos w tej sprawie. Czekamy przy telefonie redakcji *Życia Pabianic* (22-70-400) codziennie od godz. 9.30 do 16.00. Można też przesyłać opinie Internetem: redakcja@zyciepabianic.com.pl

W Pabianicach krzesła kuja

Przy stołach i krzesłach z fabryki mebli **Ryszarda Misiaka** siedzą tysiące piewoszy w całej Polsce



– *To chłopy na schwał. Meble dla nich muszą być cholernie mocne i stabilne* – mówi Ryszard Misiak, szef firmy Erpol.

Stoły, krzesła i ławy z Pabianic stoją w firmowych ogródkach browarów Żywiec i Brok. Znają je tysiące „piwożłopów” w całej Polsce.

– *Żywiec zamówił u nas meble sześć lat temu* – wspomina Misiak.

Zrobili je ze stalowych kątowników i dębowego drewna. W sumie wykuli 6 tysięcy krzesła i 1,5 tysiąca stolików.

– *To my zaczęliśmy modę na drewno i metal w ogródkach* – chwali się Misiak. – *Byliśmy o krok przed konkurencją. Inne browary podpatrywały potem nasze pomysły.*

Misiak założył Erpol w 1991 r. Zaczynał od produkcji świeczników.

– *Piękne stylizowane świeczniki wypatrzyłem w Belgii* – wspomina. – *Pomyślałem, że powinny się u nas spodobać.*

Pomysł chwycił. Pierwsze świeczniki szef Erpolu wyginał w garażu. Już po dwóch latach kupił część fabryki maszyn Madro. Tam produkuje je do dziś.

Firma szybko się rozwijała. Wkrótce zasłynęła solidnymi meblami do ogrodów. Gdy Żywiec urządzał przy placu Dąbrowskiego w Łodzi pierwszy duży ogródek z piwem, stoły, krzesła i ogrodzenie zamówił właśnie u Misiaka.

– *Przeszły generalną próbę już podczas pierwszych wieczorów* – opowiada pabianiczanie. – *Kilkudziesięciu go-*

ści odtańczyło na nich siarczystego kankana. Sprawdżyły się. Poszło tylko kilka klepek.

W poszukiwaniu nowinek szef Erpolu zawędrował aż do Indii i Afryki. Od kilku lat sprowadza stamtąd gliniane amfory o fantazyjnych kształtach, rzeźbione szafy, oszklone ławy.

– *Zdobi się je elementami wykonanymi na wzór dawnych przedmiotów codziennego użytku* – mówi Misiak, po-

W poszukiwaniu nowinek szef Erpolu zawędrował aż do Indii i Afryki. Od kilku lat sprowadza stamtąd gliniane amfory, rzeźbione szafy, oszklone ławy i łóża z baldachimami.

– Łóżka są stylizowane na siodła... słonia lub wielbłąda – tłumaczy Misiak.

kazując ławę z egzotyczną mozaiką. – *Te wzory pod szkłem to fragment stempla z drukarni jedwabiu.*

Najegzotyczniej wyglądają łóża z baldachimami.

– *Są stylizowane na siodła... słonia lub wielbłąda* – tłumaczy Misiak.

Ozdobom i ceramice z Erpolu orientalny klimat zawdzięczają restauracje sieci Sphinx. Niedawno meble z Pabianic spodobały się znanemu producentowi kawy – firmie Nescafé.

– *Zamówili u nas stoliczki, krzeselka, barierki i płotki* – mówi Ryszard Misiak. – *Postawią je w firmowych kawiarenkach.*

Andrzej Adamczewski

O egzotycznych kwiatach hodowanych w bloku

Storczyk w kuchni

Uchodzą za symbol snobizmu i luksusu. Uważano, że uprawianie ich udaje się tylko w kosztownych szklarniach, na których budowę stać jedynie najzamożniejszych. Tymczasem storczyki można hodować w zwykłym mieszkaniu. Dowiodła tego **Dorota Fijałkowska** – nauczycielka matematyki z Zespołu Szkół nr 2 w Pabianicach.

Pani Dorota hoduje storczyki w mieszkaniu na drugim piętrze bloku przy ul. Zamkowej. Ma kilkadziesiąt gatunków. Kwiaty zajmują witrinę w kuchennym oknie, stoją w małej szklarni na parapecie w pokoju córki Oli, wiszą na balkonie i dwumetrowym kwietniku w pokoju stołowym.

Zaczynają kwitnąć w lutym, gdy rośliny za oknem jeszcze śpią w najlepsze.

– *Nigdy nie liczyłam, ile ich jest* – śmieje się drobna brunetka. – *Ostatniego podarował mi mąż przed kilkoma dniami. Uznał, że bardziej opłaca się kupować mi storczyki, choć kosztują 30 zł, niż bukiet róż. Różę szybciej więdną, a storczyki cieszą latami.*

Egzotycznymi roślinami pani Dorota interesuje się od dwudziestu lat, hoduje je od ośmiu. Pierwszego storczyka kupiła w kwaciarni, ale zmarniał, bo nie umiała fachowo go pielęgnować. Teraz potrafi dużo więcej.

– *Storczyki lubią rozproszone światło, stałą temperaturę i wilgotność* – tłumaczy.

Korzenie storczyków nie tkwią w ziemi. Rosną na podłożu z mieszanek mchu, torfu, węgla drzewnego, lupin

fistaszków, uschłych bukowych liści i kory drzew.

– *Można zrezygnować z doniczek* – mówi Dorota Fijałkowska. – *Storczyki da się hodować przywiązane do kawałka kory. Są też takie, które trzeba zawiesić u sufitu w metalowym koszyku, bo kwiaty wypuszczają od dołu.*

Storczyki rosną także na działce państwa Fijałkowskich przy kościele św. Maksymiliana Kolbego.



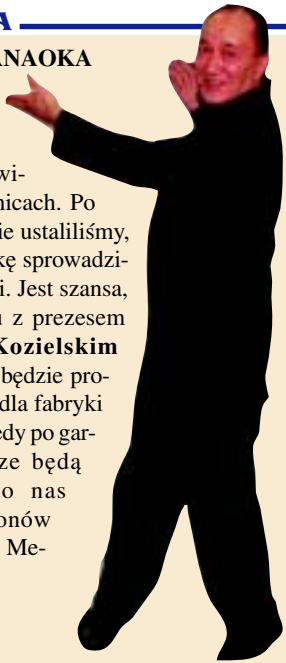
– *W Polsce są też dzięki storczyki. Nie tak okazałe jak te z ciepłych krajów, ale pod ochroną* – tłumaczy pani Dorota.

Te, które rosną w ogródku, pani Dorota uratowała spod łopat robotników kopiących fundamenty domu.

TEMAT ŻYCIA

BERNARD HANAOKA

– światowej sławy projektant mody (na zdjęciu) – był widziany w Pabianicach. Po krótkim śledztwie ustaliliśmy, że nad Dobrzyńkę sprowadziła go sława Pabii. Jest szansa, że po spotkaniu z prezesem Marianem Kozielskim mistrz Hanaoka będzie projektował odzież dla fabryki z Pabianic. A wtedy po garsonki i płaszcze będą przyjeżdżać do nas właściciele salonów mody z Paryża, Mediolanu i Tokio.



ANITA KRAWCZYK i PRZEMYSŁAW BOŻEK



– strzelcy Waltera (na zdjęciu) – miesiąc miodowy spędzają w parku. Nie jest to park w Paryżu, Nowym Jorku czy chociażby warszawski Wilanów. Młodzi, którzy wzięli ślub na początku lipca, bawią codziennie w naszym parku Wolności. Jest tam klubowa strzelnica. Przemkowi marzy się występ na olimpiadzie w Atenach. Dlatego nawet z powodu miesiąca miodowego nie zamierza opuszczać treningów.

JAN BERNER – prezydent Pabianic – w godzinach urzędowania jeździ prywatnym motorem (na



zdjęciu). Wiemy, że sprawcą tego nie jest sekretarz miasta, który kazał wieźć się służbowym autem nad morze. Prezydent wsiadł na motor, by sprawić radość wychowankom Domu Dziecka w Porszewicach. Ustaliliśmy, że dojechał i wrócił cały.

Ksiądz RYSZARD OLSZEWSKI – proboszcz parafii św. Maksymiliana Kolbego (na zdjęciu)

– szuka zagubionych dusz. Robi to z pomocą Internetu. W ten sposób grzesznicy rozsiani po całym świecie mogą się spowiadać pralatomu, wysyłając listę złych postępków na jego adres internetowy: proboszcz@inbox.pl. Niestety, na rozgrzeszenie przez Internet jeszcze liczyć nie mogą.



Jak przeżyć dzień za 6 zł

Zaledwie 6 zł 26 gr dziennie wydaje na żywność przeciętny Polak. Sprawdziliśmy, czy da się w ten sposób uniknąć głodu

– Nie głodować za sześć złotych na dzień? – zastanawia się Irena Kościan, szefowa sklepu spożywczego przy ul. Zamkowej. – To trudne, ale możliwe. Tylko trzeba skrupulatnie liczyć każdą złotówkę.

Jej klienci do perfekcji opanowali sztukę tanich zakupów.

– Chleb, masło, jakiś dżem to podstawa menu – wylicza. – Czasem kilka plasterków wędliny. Najczęściej wyliczone co do skrawka i z prośbą, by były cienko pokrojone.

Najobrotniejsi szukają okazji. Pytają o produkty, którym kończy się termin ważności.

– Są sporo przecenione. Wystawiamy je na oddzielnej półce. Niektórzy tylko tam szukają zakupów – przyznaje pani Irena.

Skarbem są artykuły przeterminowane. Sprzedawcy muszą je wyrzucić, więc wystarczy zapytać o nie w zaprzyjaźnionym sklepie i... kilka złotych zostaje w kieszeni.

– Mamy kilku takich klientów – przyznaje sprzedawczyni ze sklepu w centrum miasta.

Sprytniejsi polują na dostawców.

– Wiedzą, kiedy przywożę towar i czekają na mnie przed wyjściem z zaplecza – mówi dostawca piero-

Z półek w sklepach znika nawet czerstwy chleb.

– Ale pod warunkiem, że da się pokroić – opowiada sprzedawczyni z Bugaju. – Okazuje się, że z takiego chleba można upiec na patelni bardzo smaczne grzanki. To często jedyny ciepły posiłek w ciągu dnia.

gów, naleśników i klusek. – Tłumaczę, że to przeterminowane, że może zaszkodzić. Nie słuchają. Ładują wszystko do woreczków i zadowoleni odchodzą. Są sklepy, gdzie ci sami ludzie od roku czatują na mnie i biorą wszystkie zwroty.

Z półek w sklepach znika nawet czerstwy chleb. Znika, bo jest tańszy.

– Ale pod warunkiem, że da się pokroić – opowiada sprzedawczyni z Bugaju. – Okazuje się, że z takiego chleba można upiec na patelni bardzo smaczne grzanki. To dla biednych ludzi często jedyny ciepły posiłek w ciągu dnia.

Rarytasem są skrawki wędlin.

– To końcówki, które trochę obeszły. Obkrawamy je i przeceniamy na trzy, cztery złote za kilogram. Znikają w mgnieniu oka – wyjaśnia Kościanowa.

Z badań wynika, że 60 procent konsumentów sprawdza ceny w sklepach i wybiera ten, gdzie jest najtaniej. Ponad połowa z nas wchodzi do sklepu z dokładną listą zakupów. Kupujemy tylko to, co niezbędne. Najchętniej wybieramy dyskonty. W Biedronce, Leader Price i Polo Markecie do kas ustawiają się kilkumetrowe kolejki. Dlaczego? Bo to najtańsze sklepy.

Największe wzięcie mają produkty firmowane własną marką. Kupujemy mleko Biedronki, ogórki konserwowe Leader Price, herbatę Hypernova. Nie odstrasza nas nawet raport Państwowej Inspekcji Handlowej, według którego co drugi taki artykuł żywnościowy nie nadaje się do jedzenia.

– Nie wyliczam, ile codziennie wydaję na żywność, ale zakupy faktycznie robię z kartką w rękę – przyznaje Krystyna Bogdanowicz, matka dwójki dzieci.



Są rodziny, które nie mają aż takiego luksusu. 6 zł dziennie na samo jedzenie to aż 180 zł miesięcznie. W rodzinie 4-osobowej kwota ta rośnie do 720 zł.

– Mogę tylko pomarzyć, żeby aż tyle pieniędzy mieć na jedzenie – mówi Joanna Wojna, bezrobotna. – Dobrze, że jest lato. Bo teraz jest najtaniej i jakoś mogę przeżyć. Fasolkę i kalafiora dostaję od siostry z działki. Mam obiad przez trzy dni. Od niej mam też ziemniaki i marchew. Kupuję tylko kości i gotuję zupę. Siostra hoduje też trochę pomidorów i ogórki – to dla nas rarytas. Pozostaje kupić tylko chleb i margarynę. I czasem kilka plasterków taniej wędliny lub sera.

Niektóre gospodynie za 10 zł dziennie muszą wykarmić 4 osoby.

– Nie kupuję dzieciakom słodyczy, bo mnie nie stać. Nie starcza mi też na soki, jogurty. Za to raz w tygodniu ukręcę jakieś tanie ciasto. Czasami z owocami, które przynoszę z działki – opowiada Anna Kostecka, niepracująca mama dwójki dzieci. – To, co zaoszczędzę w ciągu tygodnia, wydaję na niedzielny obiad. Staram się, byśmy chociaż wtedy zjedli kawałek lepszego mięsa. Zarabia tylko mąż, więc musimy liczyć każdy grosz.

Jak wykarmić rodzinę

przykładowe zakupy dla 4-osobowej rodziny na jeden dzień:

- 1,50 zł chleb
- 1,00 zł masło (pół paczki)
- 2,50 zł dżem
- 1,00 zł mleko
- 1,20 zł 4 jajka
- 2,00 zł ćwierć kg żółtego sera (promocja w hipermarkecie)
- 3,50 zł zupa pietruszajka na śmietanie zaprawiona mąką (ugotowana w domu)
- 4,00 zł kilogram skrzydełek (do upieczenia w prochu lub piekarniku)
- 1,00 zł ziemniaki (kg)
- 3,50 zł tania kiełbasa (pół kg)
- 1,20 zł pomidory (pół kg)
- 1,00 zł ogórki (pół kg)
- 1,60 zł woda mineralna

25,00 zł

CZOŁOWO NA SKRZYŻOWANIU

W środę na skrzyżowaniu ul. Łaskiej, Wspólnej i Zamkowej volkswagen passat zderzył się z oplem astrą. Kierowca opła nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu vw. Próbował „przeskoczyć” na ul. Łaską przed jadącym na wprost vw. Doszło do zderzenia. Na szczęście, nikomu nic się nie stało.

**ORMIANIN NIE USTĄPIŁ**

Do groźnego wypadku doszło na skrzyżowaniu ulic Partyzanckiej i Lutomińskiej. Kierowca opła jadący Lutomińską nie zatrzymał się przed znakiem STOP i wjechał pod ciężarowego mercedesa. W wyniku wypadku ciężko ranny został pasażer opła Andriej G. Mężczyzna ma krwiaka mózgu i przebywa w szpitalu im. Kopernika w Łodzi. Kierowca opła, 29-letni Armen N., doznał ogólnych potłuczeń. Ormianin mieszka obecnie w Piotrkowie Trybunalskim, ale nie ma prawa pobytu w Polsce.

Kierowca ciężarówki, 55-letni Jan S., wyszedł z wypadku bez szwanku.

SAMOBÓJCA NA DACHU

Strażacy musieli rozłożyć poduszkę powietrzną przy ul. Ludowej, bo na dachu 4-piętrowego bloku stał mężczyzna. Miał zamiar skoczyć. Na szczęście, policjantom udało się ściągnąć desperata z dachu.

POGROMCY OS

Z komórki przy ul. Mielczarskiego strażacy usunęli gniazdo os. To była dwudziesta akcja ratowania mieszkańców miasta przed niebezpiecznymi owadami.

KRAKSA CYKLISTÓW

Na ulicy Narutowicza zderzyli się czołowo dwaj rowerzyści. Jeden jechał po chodniku, drugi jezdnią. Ten z chodnika zjechał nagle i poturcił „kolegę”. Obaj upadli na asfalt. Potem wymienili kilka nieparlamentarnych zdań. Sprawca zderzenia wsiał na rower i odjechał. Na ulicy pozostał 20-letni Przemysław R., który ma potłuczoną rękę i nogę. Nazajutrz do komendy policji zgłosił się 42-letni Bogdan S., który spowodował kraksę.

Już nie tylko sam Lech M., ale...**Rodzina przed sądem****Prokurator chce odebrać dziecku rodzinny majątek.**

Tuż przed aresztowaniem Lech M., były dyrektor łódzkiej Izby Skarbowej i jego żona podarowali 9-letniej córce majątek wart 700 tysięcy zł. Teraz prokurator pozwał przed sąd Lecha i Ewę M. oraz ich córkę Monikę. Twierdzi, że była to darowizna „na niby” i domaga się jej unieważnienia. Żąda też zabezpieczenia majątku przed ewentualną sprzedażą.

Dziewczynkę przed sądem będzie reprezentować kurator.

25 października 2001 roku prokuratora wszczęła dochodzenie w sprawie dyrektora Izby Skarbowej w Łodzi. Początkowo chodziło o podanie nieprawdy w zeznaniach majątkowych. Potem doszły jeszcze zarzuty przyjęcia łapówek w wysokości prawie 180.000 zł.

Trzy tygodnie później Lech M. był przesłuchiwany jako podejrzany.

Na krótko przed aresztowaniem Lech M. podarował swojej córce ponad

dwuhektarową działkę z domem w miejscowości Kolonka pod Łodzią. 11 lipca 2002 roku oboje rodzice jako opiekunowie prawni córki potwierdzili przed notariuszem przyjęcie darowizny przez dziewczynkę.

Ustalono także, że od czasu pierwszego przesłuchania byłego szefa „skarbowki”, do jego aresztowania w sierpniu 2002 r. Lech M. nie tylko podarował majątek córce, ale w p l a c a ł także spore kwoty z kont bankowych. Prokuratura uważa, że działania te miały na celu uchronienie majątku M. przed zajęciem.

Jest to jeden z zarzutów stawianych Lechowi M.

– Do dnia przekazania darowizny Monice nie było żadnego postanowienia



o zajęciu mojego majątku. Nie groziła mi żadna grzywna – wyjaśniał sądowi swoje postępowanie Lech M. – Powodem darowizny była chęć zabezpieczenia małoletniej córki. Żle się wówczas czułem, miałem kłopoty kardiologiczne. Obawiałem się, że gdyby coś mi się stało, to najmłodsza córka może być pokrzywdzona w trakcie sporów rodzinnych.

Ksiądz zatrzymany**Ściagała go policja, bo unikał więzienia za spowodowanie wypadku samochodowego, w którym zginęło pięć osób.**

W ubiegłą środę policjanci weszli do szpitala Ojców Bonifratrów w Łodzi. Dostali wiadomość, że jednym z pacjentów szpitala przy ul. Kosynierów Gdyńskich jest poszukiwany przez sąd duchowny z Pabianic. Ksiądz Marek pokazał mundurowym zaświadczenie lekarskie, iż wymaga hospitalizacji. Lekarze stwierdzili jednak, że stan zdrowia księdza jest na tyle dobry, że można go przewieźć do szpitala więziennego. Teraz ksiądz przebywa w Zakładzie Karnym nr 2 przy ul. Kraszewskiego.

W którym więzieniu będzie odsiadywał karę, zdecyduje sąd.

39-letni duchowny z zakonu salezjanów ma odbyć karę 5 lat pozbawienia wolności. Sąd Okręgowy we Włocławku uznał go winnym tragedii. Karę miał odsiedzieć w zakładzie karnym we Włocławku. W połowie zeszłego roku wyrok się uprawomocnił, ale ksiądz Marek nie poszedł do więzienia. Unikał go niemal dwa lata. Kilka razy prosił sąd o odroczenie wykonania kary. Sąd przychylił się do próśb. Ale w czerwcu stracił cierpliwość i wystawił nakaz doprowadzenia duchownego.

Skazany ksiądz potrafi korzystać z prawa. Napisał do prezydenta Polski, Aleksandra Kwaśniewskiego, prośbę o ułaskawienie.

Wypadek zdarzył się 18 czerwca 1999 roku w miejscowości Mikanowo koło Włocławka. Ksiądz jechał oplem vectrą z 51-letnią kobietą. Choć przy drodze stał znak zakazu, ksiądz próbował wyprzedzić samochód. Zderzył się czołowo z peugeotem, którym jechały cztery osoby. Zginął kierowca peugeot, 38-letni Dariusz S. z Konina, jego 23-letnia przyjaciółka, Beata L., ich kilkumiesięczny synek, a także drugi syn kierowcy, 18-letni Marcin P. Zginęła też jadąca z księdzem Anna K. Sprawca tragedii przyznał się do winy. Przed sądem tłumaczył, że prawdopodobnie przysnął za kierownicą.

Nie pójda do pudła**Za napad na nieletniego, kradzież słoików z ogórkami i pompki do roweru.**

Dwa wyroki w zawieszeniu ogłosił sąd. Skazani to sprawcy napadu na 12-letniego chłopca. 18-letni Sławomir C. dostał 2 lata więzienia (w zawieszeniu na 5 lat), a 24-letni Rafał H. – rok (w zawieszeniu na 4 lata). Trzeci oskarżony – Dawid W., ma dopiero 16 lat i odpowie przed sądem rodzinnym.

12-letniego Kamila G. z ul. Kamiennej dranie dopadli w połowie lutego. Ukradli mu telefon komórkowy wart 400 zł. Kamil poskarżył się mamie, a mama – policji. Wkrótce zatrzymano rozbitników i odzyskano telefon.

W śledztwie wyszło na jaw, że przestępcy mają na sumieniach także inne sprawy. W grudniu ubiegłego roku włamali się do pięciu komórek w bloku przy ul. Cichej. Chcieli ukraść rowery. Ale z trzech komórek nic nie wzięli, bo niczego cennego nie znaleźli. Z dwóch ukradli słoiki z kiszonymi ogórkami i pompkę do roweru. Przed sądem przyznali się do winy.

MIEJSKI ZAKŁAD POGRZEBOWY

przy Cmentarzu Komunalnym

Pabianice, Kilińskiego 57/59, tel. 215-12-60, 212-12-60

oferuje kompleksowe usługi pogrzebowe, w tym
**PRZECHOWYWANIE ZWŁOK W CHŁODNI
W DOMU POGRZEBOWYM**

**AUTOKARAWAN
OPEL ASTRA
BELLA**

Zakład czynny codziennie oprócz niedziel
w godz. 8.00 – 16.00
środy 8.00 – 15.00
soboty 8.00 – 14.00

Lekarz czy prezydent?

Czy profesor **Jan Berner** powinien zrezygnować z leczenia – skoro podjął się obowiązków prezydenta Pabianic? O opinii na ten temat prosiliśmy Czytelników w ostatnim numerze naszej gazety. Napisaliśmy wtedy, że prezydent Pabianic pracuje także jako lekarz w Centrum Zdrowia Matki Polki. Oto opinie Czytelników:

Trzeba profesora zostawić w spokoju, bo to, co robi, robi dla ludzi.

Wiesława Szkuclarek

Pan Berner powinien zrezygnować z prezydentury. Był dobrym lekarzem i powinien nadal nim być, a nie zajmować się rządzeniem.

Janina Pyrka

Jeśli prezydent jest tak dobrym lekarzem, to po co w wieku 73 lat wziął się za rządzenie miastem. Nie zna się na tym, nie ma przygotowania ekonomicznego. Wolałabym młodszego prezydenta, który przez 8 godzin dziennie zajmuje się tylko nami – mieszkańcami. Z drugiej strony nie wiem, czy chciałabym być leczona przez jedną ósmą lekarza, bo tyle etatu w „Matce-Polce” ma prof. Berner.

J. K.

Powinien zrezygnować z funkcji prezydenta. Jeśli jest lekarzem, niech leczy.

Czytelniczka z Piasków

Profesor Berner słynie z charyzmy jako lekarz–chirurg i nie ma nic złego w tym, że uratuje jeszcze jedno ludzkie życie – jeśli nie zaniedbuje pracy w urzędzie. Wasz artykuł na ten temat, łącznie ze stroną tytułową gazety, jest wyjątkowo obrzydliwy i nie służy dobrze społeczności pabianickiej. Należy dodać, że według prawników zarzuty są bezpodstawne. Żadne przepisy nie zostały przez pana profesora naruszone. Zamieszczanie rozmiągających się z prawdą artykułów, tylko po to, by wywołać sensację, jest bardzo haniebnym chwytem i mija się z dziennikarskim posłannictwem.

Oburzona Czytelniczka

Profesor powinien już dawno być na emeryturze. Niech każdy robi to, co umie najlepiej.

Czytelniczka

Nie umie kierować małymi zespołami, a co dopiero mówić o dużym mieście.

Czytelnik

(...) Funkcja, jaką pełni profesor, nie koliduje z jego zawodem – lekarza onkologa. Stopnie naukowe zdobywa się, dokumentując ogromną wiedzę i doświadczenie. Profesor poświęca jedynie niewielki margines swojego czasu na pracę w szpitalu. Udowadnia tym samym, że jest lekarzem z powołania. Ratuje życie ludziom. Przesięga Hipokratę i jego odpowiedzialność, wręczliwość „usprawiedliwia” decyzję podjęcia się obu tych trudnych zadań jednocześnie. Profesor stara się nie zawieść zaufania, jakim obdarzyli go zarówno pacjenci, jak i wyborcy. Jestem po przebytej chorobie nowotworowej, z której wyszłam zwycięsko, dzięki umiejętnościom i wiedzy lekarzy. Uważam, że pełnienie funkcji prezydenta miasta, w którym profesor mieszka od lat, może przynieść tylko korzyści jego mieszkańcom.

Janina P.

Co się stało z obietnicami przedwyborczymi pana Bernera? Umarły śmiercią naturalną! Czy profesor Berner powinien zrezygnować z leczenia? Uważam, że nie, ale lepiej będzie dla nas – pabianiczanki, jak zrezygnuje z fotela prezydenta. Pan Berner niech się zajmie tym, co umie najlepiej, bo na pewno jego mocną stroną nie jest władza prezydencka. Na razie nie zrobił nic dla nas i naszego miasta. Skoro ustawa nie pozwala pełnić przez prezydenta innych stanowisk, to pan profesor powinien odejść.

Rafał

Biorąc pod uwagę jego wiek i ilość obowiązków, prezydent powinien zadbać o własne zdrowie i zdrowie pacjentów. Musi zdecydować się na jedną pracę.

Pabianiczankin

Pan Berner powinien zająć się sprawami naszego zaniedbanego miasta, a nie łapać się każdej posady, która przynosi mu korzyści finansowe. Pan profesor uważa, że swoim zachowaniem nie podważył zaufania wyborców, a ja uważam wprost przeciwnie. Drugi raz nie będę na niego głosował, gdyż pan prezydent i jego współpracownicy robią podobne rzeczy, co poprzednia ekipa ratuszowa. Patrząc na naszych VIP-ów z Urzędu Miejskiego, wolałabym, aby doszło do przedterminowych wyborów. Głosowałabym teraz na ludzi zdecydowanie młodszych. Tylko oni są szansą na jakiegokolwiek zmiany, bo starzy wyjadacze widocznie myślą tylko o własnych kieszeniach.

Pabianiczankin

Pabianicom dobrze by zrobiło, gdyby profesor odszedł z Urzędu Miejskiego. Uważam, że wszędzie powinno się zatrudniać fachowców, a tym bardziej na stanowisku prezydenta miasta. Pan Berner jest fachowcem, ale w innej dziedzinie. W ratuszu nie daje sobie rady. Nie panuje nad tym, co wyprawiają jego urzędnicy – patrz ostatni wyczyn sekretarza Marcza.

Czytelnik z Bugaju

Jedno zajęcie prezydenta nie koliduje z drugim. Zresztą, za konsultacje medyczne profesor dostaje tak śmieszne pieniądze, że jest to raczej działalność charytatywna. Uważam, że nasz prezydent jest wielkim człowiekiem. Wszystko robi dla dobra ludzi.

Czytelnik z Piasków

Widywałem Pana Profesora w lekarskim kitlu w ciągu dnia na korytarzu „Matki Polki”. Nie tylko ja to widziałem.

emerytowany lekarz

Czy Pan prezydent Berner uważa, że można naginać prawo do swoich potrzeb? Chyba tak, bo to nie pierwsza wpadka – vide wyjazd do Chin, w Alpy. Kto wtedy udzielił prof. urlopu i jakiego? Na dodatek zatrudnia pana Adamskiego. Czy to wypada panie prezydencie zatrudniać na stanowisku dyrektora swojego bliskiego krewnego – z rodu Bernerów?

Dociekliwy

Odpowiada rzecznik prasowy prezydenta

Zarzut łamania prawa postawiony prezydentowi Pabianic w artykule Grażyny Grabowskiej „Wytną Bernera – Bernerów dwóch” jest zupełnie bezpodstawny i naraża na utratę zaufania społecznego prof. dr hab. Jana Bernera – osobę, z którą większość wyborców, mieszkańców Pabianic, łączy nadzieje na rozwój miasta i tym samym poprawę swojej sytuacji.

Aby postawić komuś zarzut łamania prawa, samemu trzeba to prawo znać. Mnie nieznana jest i wiem, że nie istnieje, jakkolwiek wykładnia obowiązujących przepisów, która pozwoliłaby przedstawić zarzut, jaki red. Grażyna Grabowska i „Życie Pabianic” na pierwszej stronie tygodnika postawili prof. Bernerowi. Czuję się zobowiązany wyjaśnić Czytelnikom, co rzeczywiście w tej sprawie stanowi prawo:

z ustawy o samorządzie gminnym (tekst jednolity Dz. U. z 2001 r. nr 142 poz. 1591 z późniejszymi zmianami), a zwłaszcza z artykułów 27 i 28 te same ustawy wynika, że funkcji wójta, burmistrza i prezydenta i ich zastępców nie można łączyć z funkcją wójta burmistrza, prezydenta lub ich zastępców w innej gminie, członkostwem w jednostkach samorządu terytorialnego, w tym gminie, której jest się wójtem lub zastępcą, zatrudnieniem w administracji rządowej, mandatem posła lub senatora.

Nadto do wójta, burmistrza i prezydenta i ich zastępców stosują się odpowiednio zasady przewidziane w art. 24e ust. 1 cytowanej ustawy. Tenże art. stanowi, o czym wspomniane zostało w publikacji pt. „Wytną Bernera”, że wójt, burmistrz, prezydent i ich zastępcy nie mogą podejmować dodatkowych zajęć ani otrzymywać darowizn mogących podważyć zaufanie wyborców do wykonywania mandatu.

Z analizy cytowanych przepisów wynika, iż bezwzględny zakaz zatrudniania dotyczy zatrudniania w administracji rządowej. Podejmowanie zaś dodatkowych zajęć innych niż zatrudnienie w administracji rządowej jest zabronione jedynie w sytuacji wskazanej we wspomnianym art. 24e ustępie 1 ustawy.

Trudno przyjąć, iż wykonywanie, nawet w ramach zatrudnienia, funkcji konsultanta medycznego, czyli osoby, której wiedza i doświadczenie są niezastąpione przy ratowaniu zdrowia i życia ludzkiego, przez tak doświadczonego lekarza – naukowca z dorobkiem uznawanym także poza granicami Polski, przy symbolicznym wynagrodzeniu, wyczerpuje dyspozycję cytowanego wyżej przepisu, a tym samym podważa zaufanie wyborców do wykonywania mandatu prezydenta miasta.

Zupełnie inaczej przedstawia się sprawa w sytuacji prowadzenia przez wójta, burmistrza, prezydenta i ich zastępców działalności gospodarczej. Taką właśnie rzecz miała miejsce w Łodzi, gdzie jeden z wiceprezydentów na czas nie wyrejestrował działalności gospodarczej i musiał zrezygnować z posady. Nie ma analogii pomiędzy sytuacją, w jakiej znalazł się wiceprezydent Łodzi a tą w jakiej jest prezydent Pabianic. To również wynika z przepisów prawa. Zgodnie z ustawą z dnia 21 08.1997 r. o ograniczeniu prowadzenia działalności gospodarczej przez osoby pełniące funkcje publiczne (Dz. U. z 1997r. nr 88 poz. 554), w szczególności art. 4 punkt 6, istnieje bezwzględny zakaz prowadzenia takiej działalności przez wymienionych urzędników. Wspomniany przepis stanowi, iż wójtowie, burmistrzowie, prezydenci i ich zastępcy, skarbnicy gmin, sekretarze gmin, kierownicy jednostek administracji gminnej, osoby zarządzające i członkowie organów zarządzających gminnymi osobami prawnymi oraz inne osoby wydające decyzje administracyjne w imieniu wójta, burmistrza, prezydenta nie mogą prowadzić działalności gospodarczej na własny rachunek lub wspólnie z innymi osobami, a także zarządzać taką działalnością lub być przedstawicielem bądź pełnomocnikiem w prowadzeniu takiej działalności, z wyłączeniem produkcji roślinnej i zwierzęcej prowadzonej w formie i zakresie gospodarstwa rodzinnego. Prezydent Jan Berner wywiązał się z tego obowiązku i jeszcze w ubiegłym roku zawiesił działalność swojego prywatnego gabinetu lekarskiego. Nie prowadzi więc działalności gospodarczej. Jako lekarz prof. dr hab. Jan Berner nie zrezygnuje zaś z prowadzonych corocznie bezpłatnych badań profilaktycznych dla kobiet, których potrzeba szczególnie w Pabianicach jest ogromna.

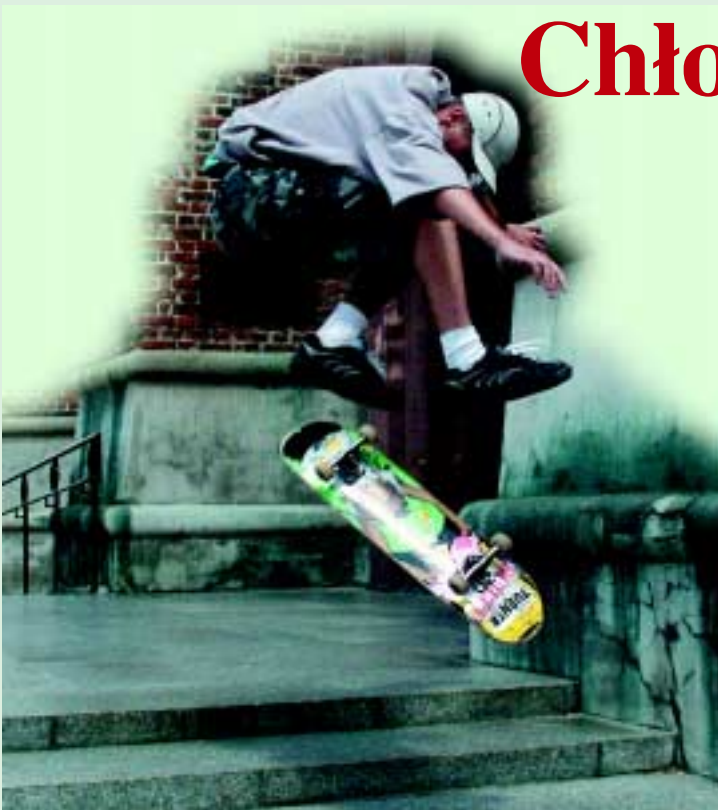
Reasumując: prezydent Pabianic prof. dr hab. Jan Berner nie naruszył obowiązującego prawa, co w bezpodstawny sposób zarzuca mu „Życie Pabianic”.

Informacja ta została uzgodniona z Zespołem Radców Prawnych Urzędu Miejskiego Pabianic.

Jednocześnie wyjaśniam, że radca prawny urzędu, mec. Wiesław Majewski, udzielił telefonicznie informacji dziennikarce „Życia Pabianic” na temat możliwości dodatkowej pracy przez prezydenta miasta, przy czym rozmowa nie dotyczyła konkretnej sytuacji. Red. Grażyna Grabowska została poinformowana o tym, że istnieje zakaz łączenia funkcji prezydenta miasta z inną działalnością w płaszczyźnie art. 27, 28 i 24e ust.1 ustawy o samorządzie gminnym, a więc nie odnosiło się to do tej konkretnej sytuacji.

*Wojciech Janczyk
Rzecznik prasowy prezydenta Pabianic*

Chłopak z deską



Nosi spodnie z krokiem w kolanach. Ma 17 lat. To **Wojtek Karczmaz** – uczeń II Liceum Ogólnokształcącego. Jest skatem.

– 3 lata temu przychodziłem na Lewityn i obserwowałem kolegów na deskach – opowiada. – Pomyślałem, że to świetna zabawa, i że sam mógłbym spróbować. Ale do kupienia pierwszej deskorolki spowodowała mnie dopiero gra komputerowa „Tany Howks”.

Hobby Wojtka nie jest tanie. Cena deski waha się od 700 do 800 zł.

– Niestety, trzeba je wymieniać co 2–3 miesiące. To duża kasa – dodaje.

Wojtek spędza codziennie na desce prawie 5 godzin. To jego życie.

– Ludziom często nie przeszkadza, że jeździmy na deskach. Ale nie podoba im się, jak wyglądamy – zauważył. – Luźne spodnie i bluza z kapturem nie wzbudzają zaufania. Często ludzie uważają nas za niewykształconych i chamskich. A czasami nawet za złodziei. Prawda jest jednak inna. Skaczący są zazwyczaj kulturalni, ambitni i chodzą do dobrych szkół.

Monika Pacholczyk

Profesjonalna deska ma 7–8 warstw. Na wierzchu przyklejona jest papierem ściernym, dzięki czemu klei się do nóg

Książka na wakacje

Nareszcie mamy czas na czytanie książek. W księgarniach na półkach znajdziemy wiele nowości, które nie stety nie są tanie. Czy to znaczy, że mamy zrezygnować z czytania? Dla tych, co lubią czytać polecam:

„Agencja złamanych serc” (Irena Matuszkiewicz) – trzy przyjaciółki postanawiają założyć agencję, by zemścić się na mężczyznach, którzy je kiedyś skrzywdzili.

Cena: 26 zł, księgarnia „Po schodkach” (przy dworcu)

„Upoważnienie do szczęścia” (Katarzyna Grochola) – to książka o tym, że wszyscy mamy prawo do szczęścia i miłości, ale nie każdy potrafi po nie sięgnąć. Zajęci pogonią za karierą i pieniędzmi zapominamy o tym, co w życiu naprawdę ważne.

Cena: 32 zł, księgarnia przy ul. Łaskiej

Pelen wypas, czyli...

Gdzie tanio ubrać skate'a

Przeceny nie tylko królują w sklepach z odzieżą dla dziewczyn. Teraz chłopaki mogą znaleźć całkiem fajne koszule (od 49 zł) i niezłe spodnie (od 35 zł). Ubrania te świetnie komponują się z gadżetami takimi jak smycz czy daszek. Drogim, ale niezłe zaopatrzone sklepy jest Bottle. Oprócz ciuchów są tu firmowe buty (167–490 zł), plecaki (50–150 zł), deskorolki (145–800 zł) oraz sprzęt sportowy.

Anka Żurawska i Monika Pacholczyk (II LO)

co	za ile	gdzie
Koszule z krótkim rękawkiem	od 55–130 zł	Bottle (ul. Piłsudskiego)
	58 zł	Impulsy Mody (ul. Zamkowa)
	49,90 zł	Moda Plus (Hypemova)
	65 zł	Top Secret (Hypemova)
	49 zł	Deep (Hypemova)
T-shirt	od 105 zł	Big Star (Fabryka)
	49 zł	SDH (piętro)
	od 30–80 zł	Bottle
Spodenki	od 25 zł	Impulsy Mody
	od 25,99 zł	Moda Plus
	od 17–35 zł	Top Secret
	45 zł	Deep
	18 zł	SDH
Spodnie	od 70–135 zł	Bottle
	od 39–65 zł	Top Secret
	od 100–180 zł	Bottle
Bezrękawniki	79,90 zł	Moda Plus
	49,90 zł (bojówki)	Moda Plus
Bluzy	od 32 zł	Impulsy Mody
Czapki z daszkiem	od 69 zł	Big Star
Buty	od 50–55 zł	Bottle
Plecaki	od 167–490 zł	Bottle
Smycz	od 50–150 zł	Bottle
	9 zł	Big Star

Tu rozwinesz swoje zainteresowania

A'Paulo zaprasza

Uczniowie, którzy w tym roku ukończyli szkołę podstawową lub gimnazjum, a nie wybrali jeszcze szkoły, w której chcieliby kontynuować dalszą naukę, mogą jeszcze zapisać się do gimnazjum lub liceum w Zespole Szkół im. św. Wincentego a'Paulo (ul. Zamkowa 39).

Oprócz zajęć obowiązkowych uczniowie mogą uczęszczać na zajęcia dodatkowe do jednego z 22 kół zainteresowań. Szkoła ma też chór szkolny. Zajęcia wychowania fizycznego odbywają się na hali Włókniarza. Klasy są 22-osobowe. W a'Paulo uczą trzech języków obcych: angielskiego, niemieckiego i francuskiego. Tygodniowo są cztery godziny informatyki.

Licealista wybiera sobie profil klasy już po pierwszym roku nauki.

– Kolejną zaletą naszej szkoły jest to, że uczeń trzeciej klasy gimnazjum w każdą sobotę, na czterogodzinnych zajęciach jest przygotowywany do egzaminu kompetencyjnego – mówi **Waldemar Flajszer**, dyrektor szkoły. – Licealiści od drugiej klasy mogą uczęszczać na wybrane zajęcia fakultatywne, na których przygotowują się do egzaminu maturalnego i egzaminów na studia.(s)

Oni to mają wakacje!

(cz. 4)

Zajrzeliśmy do świadectw uczniów szkół: podstawowych, gimnazjalnych i średnich. Wyłowiliśmy nazwiska prymusów z najlepszymi ocenami w zakończonym właśnie roku szkolnym. W nawiasie podajemy średnią ocen na świadectwie.(s)

Zespół Szkół nr 2 Zasadnicza Szkoła Zawodowa

III klasa:
Anita Miszczak (5,0)
Katarzyna Smolarek (4,75)

Liceum Techniczne

III klasa:
Mariusz Wierzbicki (5,0)
Marzena Wnuk (4,64)

Liceum Profilowane

I klasa:
Ewelina Szeler (4,62)
Agnieszka Gałęzowska (4,62)
Magdalena Kęs (4,61)

Zespół Szkół nr 3

Liceum Techniczne

III klasa:
Marlena Kuryłek (4,89)

Technikum Odzieżowe

II klasa:
Joanna Figura (4,85)
Liceum Profilowane
I klasa:
Renata Górna (4,85)
Liceum Handlowe
IV klasa:
Marlena Kropidłowska (4,82)

Liceum Ekonomiczne

III klasa:
Krzysztof Sangowicz (5,0)
Katarzyna Górna (4,77)

IV klasa:

Anna Brykowska (5,18)
Agnieszka Stefaniak (5,18)
Sylwia Drózd (5,0)
Magdalena Sobczak (5,0)
Magdalena Gawlik (4,91)
Paulina Czapeczyńska (4,82)
Edyta Antoniewska (4,75)

Zasadnicza Szkoła Zawodowa

III klasa:
Edyta Pałuszka (4,8)

Zespół Szkół Rolniczych w Widzewie (Ksawerów)

Technikum Ogrodnicze
III klasa:
Malwina Drewniak (5,1)

Technikum Ekonomiczne

IV klasa:
Dominika Sałaga (5,0)
Anita Nowicka (4,92)

Liceum im. św. Wincentego a'Paulo

I klasa:
Anna Welsel (4,82)
Michał Grala (4,81)

III klasa:

Izabela Kacperczak (5,25)
Katarzyna Różańska (4,91)
Agata Wendler (4,83)
Żywila Szczepańska (4,81)
Paulina Dobosz (4,81)
Sylwia Plusa (4,76)
Joanna Kociołek (4,75)

Gdzie spalić zbędne kalorie

Carmen modeluje i rozciąga

W Centrum Zdrowia i Urody Carmen przy ul. P. Skargi 61 panie ćwiczą na zajęciach aerobiku, modelują wybrane partie ciała na ATB i rozciągają się na stretchingu. Do ich dyspozycji jest także siłownia.

Zajęcia grupowe (max. 9 osób) prowadzone są przez doświadczonego instruktora. Pierwsze zajęcia są bezpłatne. Każde kolejne wejście na zajęcia aerobiku, stretchingu i ATB kosztuje 12 złotych. Taniej będzie, jeśli kupi się jeden z pięciu karnetów miesięcznych. Najtańszy kosztuje 40 zł (jedno wejście w tygodniu). Dla bardziej wytrwałych opłacalny będzie karnet najdroższy. Za 95 zł będzie można ćwiczyć aż 20 razy w miesiącu.

Wejście na siłownię kosztuje w Carmen 8 zł. Za tę cenę panie ćwiczą pod okiem trenera tak długo, jak tylko zechcą. Za karnety miesięczne płać od 40 zł (2 razy w tygodniu) do 86 zł (6 razy w tygodniu).

Po żmudnych ćwiczeniach można się zrelaksować i odprężyć w gabinecie kosmetycznym lub w solarium. Jeśli panie mają karnety na siłownię lub

aerobik, to za zabiegi kosmetyczne zapłacą 10 proc. taniej. Tańsze będzie również opalanie.

W Carmen będzie można poćwiczyć jeszcze do 20 lipca. Gabinet kosmetycz-



Fitline – dla ciała i dla ducha

Na chcących zrzucić zbędne kilogramy czeka Fitline przy ul. Brackiej 27.

Jest tam przestronna siłownia wyposażona w nowoczesny sprzęt. Jest też sala bardziej kameralna, w której przez prawie godzinę można poćwiczyć na zajęciach aerobiku – w tym stepu

i body shapera. Panie wybierają też ćwiczenia BUP, kształtujące biodra, uda i pośladki.

Od połowy lipca rusza w Fitline spinning. Na 50-minutowych zajęciach będzie można spalać kalorie pedałując na rowerach typu goliat.

Ci, którzy potrzebują duchowego wyciszenia, mogą od sierpnia uczestniczyć w zajęciach jogi.

Jednorazowe wejście na siłownię, gdzie czeka instruktor, kosztuje w Fitline 7 zł. Tyle samo płać się za aerobik i BUP. Ćwiczenia na rowerach i joga kosztują 10 zł.

Można też kupić karnety. Te na aerobik kosztują od 50 zł (za 8 wejść) do 70 zł (za 16 wejść). Za 12 wejść na siłownię trzeba zapłacić z góry 50 zł, za 16 – 60 zł. Za 70 zł można ćwiczyć w Fitline „do bólu”. Przy karnecie na aerobik klienci mają 10 zł zniżki na siłownię i dopłacają do spinningu zaledwie 3 zł.

Kiedy można poćwiczyć

Klub	Godziny ćwiczeń
Carmen	siłownia – od 10.00 do 21.00 (od poniedziałku do soboty)
	aerobik – od 17.00 (od poniedziałku do soboty)
	stretching i ATB – od 17.00 raz w tygodniu
Fitline	siłownia – od 15.00 do 21.00 (od poniedziałku do piątku), od 9.00 do 14.00 (w soboty i niedziele)
	aerobik – od 18.00 do 21.00 (od poniedziałku do piątku), o 11.00 w soboty, o 10.00 w niedziele
	joga – od 12.00 do 13.30 w każdą sobotę

Choruje na nią ponad 2 mln Polaków. Z jej powodu umiera co roku 14–15 tysięcy Epidemia XXI wieku

Przewlekła obturacyjna choroba płuc jest nieuleczalną chorobą układu oddechowego. Charakteryzuje się narastającymi trudnościami w oddychaniu i stopniowo doprowadza do ciężkiej niewydolności oddechowej, niewydolności krążenia, a w konsekwencji do inwalidztwa i śmierci.

Dotyka głównie długoletnich palaczy, ale mogą na nią zachorować też tzw. palacze bierni, a także osoby pracujące w kurzu i dymie. Zagrożeni są również często chorujący na infekcje dróg oddechowych.

Pierwszym niepokojącym sygnałem może być przewlekły kaszel. Potem mogą pojawić się duszności podczas wysiłku. W trzecim stadium choroby występuje obrzęk kończyn, sinica, duszności nawet podczas spoczynku.

Leczenie może jedynie ulżyć w cierpieniu, nie zatrzyma jednak postępu zmian w organizmie.

Zaprzestanie palenia tytoniu na każdym etapie choroby, daje szansę wyleczenia bądź jej spowolnienia. Chorobę można rozpoznać w okresie, kiedy jej jedynym objawem jest kaszel. Służy do tego badanie spirometryczne. Mierzy

się pojemność płuc, czyli objętość powietrza, jaką można nabrać podczas najgłębszego wdechu.

W Łodzi powstała (pierwsza z pięciu, jakie będą w kraju) szkoła leczenia przewlekłej obturacyjnej choroby płuc. Działa przy Klinice Pneumonologii i Alergologii Instytutu Medycyny Wewnętrznej Uniwersytetu Medycznego (ul. Kopcińskiego 22), a prowadzi ją prof.dr hab. nauk medycznych Piotr Kuna.

Szkoła chce pomóc pacjentom w zrozumieniu przyczyn choroby, wskazać właściwą profilaktykę i uświadomić zasady leczenia. Pacjenci mogą tu skorzystać z badania spirometrycznego i uzyskają poradę lekarską. Poznają odpowiednie ćwiczenia rehabilitacyjne, dowiedzą się, jakie są metody stosowania leków oraz nauczą się właściwego monitorowania przebiegu choroby. Szkoła ułatwi dostęp do specjalistów.

Informacje o funkcjonowaniu szkoły można uzyskać w sekretariacie Kliniki Pneumonologii i Alergologii IMW UM w Łodzi, pod numerem 678-75-05, 678-21-29, 677-66-99 od poniedziałku do piątku w godz. 7.00-15.00.

VICHY
LABORATOIRES

POLECAM

Bożena Kabza, magister farmacji
z **APTEKI MEDICOR**
ul. WARSZAWSKA 6
poleca kosmetyki francuskiej firmy:

GlucoBlock

żel wyszczuplający, który eliminuje nadmiar glukozy

Do powstawania skórki pomarańczowej przyczyniają się zarówno zmiany hormonalne, jak i sposób odżywiania. Dietetycy twierdzą, że spożywamy za dużo białego cukru. Niezużyty przez organizm cukier gromadzi się w komórkach tłuszczowych, które powiększają się, powodując powstawanie nierówności na powierzchni skóry. GlucoBlock, żel wyszczuplający eliminuje nadmiar glukozy. Po miesiącu stosowania następuje redukcja nierówności skóry.

LETNIE PROMOCJE

Teraz kupując 2 produkty, za drugi zapłacisz 50% ceny

127 zł



W cenie jednego preparatu miniprodukty pielęgnacyjne: OLIGO 25 i LIPIDIOSE

84 zł

Nagrodę – klapki zdrowotne otrzymuje Czesława Bloch (ul. Składowa 7).

Po odbiór nagrody zapraszamy do apteki Medicor, ul. Warszawska 6.

Kupon

Czytelnicy Życia Pabianic, którzy wypełnią kupon i dostarczą go do apteki Medicor, ul. Warszawska 6 (do 19 lipca 2003 r.) wezmą udział w losowaniu nagrody – torby plażowej z minikosmetykami Vichy.

imię i nazwisko

adres

Nie chciało go Radomsko...

„Kupił” Widzew

Wychowanek naszego Włókniarza **Andrzej Kretk** został trenerem I-ligowego Widzewa Łódź.

– *Zupełnie się tego nie spodziewałem – przyznaje Kretk. – To dla mnie olbrzymie wyzwanie, bo przejmuję drużynę po Franciszku Smudzie.*

Pabianiczanie jest znany kibicom RTS. Od 1989 do 1994 roku bronił bramki w łódzkim klubie. Jedenastkę Widzewa przejął w trudnej chwili. Klub ma olbrzymie długi i waży się losy jego licencji. Grozi mu degradacja do II ligii.

– *Wiem, że czeka mnie kupa roboty. Na razie poznaję drużynę. I musi sporo czasu upłynąć, zanim pomyślę o wynikach – mówi Kretk. – Ale będzie dobrze.*

Zaczął obiecująco. W pierwszym sparingu Widzew pod wodzą Kretka zremisował w Krakowie z beniaminkiem II ligi – Cracovią. Potem pokonał u siebie Wisłę Szczucin 2:1.

– *To dobra wróżba – cieszy się trener z Pabianic.*



Zapasy

Brązowy Szyszka

Zapaśnik PTC – **Grzegorz Szyszka** (60 kg), wywalczył 3. miejsce w międzynarodowych mistrzostwach Polski. Wygrał cztery pojedynki. W walce o brąz pokonał 3:2 Irańczyka **Nasira Hamidreza**.

Łukasz Tarnecki (66 kg) wygrał tylko jedną walkę (z **Mariuszem Malinowskim** z Legii Warszawa) i nie wyszedł z grupy.

W turnieju startowało 146 zapaśników, w tym jedenaście ekip zagranicznych.

* * *

Mariusz Lechtański i **Michał Kudliński** otarli się o podium pod-

czas mistrzostw Europy kadetów (do lat 17).

Lechtański (63 kg) wygrał grupę eliminacyjną. W ćwierćfinale uległ Litwinowi **Aleksiejowi Skolinowi** i zajął 8. pozycję.

Kudliński (76 kg) po wyjściu z grupy przegrał ćwierćfinał z Litwinem **Laimutisem Adomaitisem** i też zajął 8. miejsce.

Do rosyjskiego Rostowa zjechało aż 236 zawodników z 26 państw. Pabianiczanie, wychowankowie **Pawła Triemera**, jako jedyni w polskiej ekipie otarli się o medale.

Lekka atletyka

Cel: olimpiada w Atenach

Zawodniczka Luks Vis Ksawerów – **Aneta Sadach**, wywalczyła wicemistrzostwo Polski w trójskoku.

– *Do złota zabrakło mi zaledwie centymetra – opowiada lekkoatletka.*

Zadecydował drugi skok. Aneta poleciała bardzo daleko, w granicach rekordu kraju (14 m 22 cm).

– *Sędzina bardzo długo zastanawiała się, czy skok był spalony – opowiada. – W końcu uniosła czerwoną chorągiewkę.*

Wygrała **Liliana Zagacka** ze Skry Warszawa – najgroźniejsza rywalka Anety.

– *Rywalizujemy od pięciu lat. Do niej należy rekord Polski. Ale już niedługo – zapowiada Aneta.*

Aneta Sadach marzyła o sierpniowych mistrzostwach świata w Paryżu.

– *Aby tam wystartować, musiałam skoczyć minimum, jakie ustalił Polski Związek Lekkiej Atletyki – mówi.*

– *Czyli czternaście metrów, dwadzieścia centymetrów.*

Aneta była najlepsza tydzień temu podczas zawodów w Płocku. Ale skończyła z rezultatem 13,78. Ostatnią szansą na daleki skok był niedzielny turniej w Bydgoszczy.

– *Miałam pecha, przy drugim skoku odniosłam kontuzję łydki – żałuje.*

Tymczasem PZLA ustalił już minimum na przyszłoroczną olimpiadę w Atenach. Wynosi 14 m 20 cm.

– *We wrześniu zamierzam atakować rekord kraju – planuje Aneta. – Jeśli mi się uda, pojedę na olimpiadę.*

Liczy Anety

7 – to miejsce wywalczyła na mistrzostwach świata juniorów w 1994 r.

13 – tyle lat miała, gdy zaczęła trenować lekką atletykę. Pierwszy był skok w dal.

13,01 – tyle wynosi jej rekord Polski juniorek. Pobity przez **Lilianę Zagacką**

58 – tyle kilogramów waży. Jest lekka, ale mocna.



– *Przeszłam do Ksawerowa dla trenera Zdzisława Lipińskiego – mówi Aneta Sadach*

Sklasyfikowali pingpongistów

Teniści stołowi z Pabianic i Pawlikowic znaleźli się w dorocznym rankingu ŁOZTS. Oto ich miejsca (na pierwszej pozycji wynik w województwie, na drugiej w kraju):

młodziczki

Małgorzata Krawentek (PKTS) 5, 60–61

młodzicy

Damian Witzak (Burza Pawlikowice) 32, 462–466

Łukasz Stanisławski (Burza) 33–34, 467–475

Michał Jalocho (Burza) 43, 628–659

Mateusz Kowalski (PKTS) 45–47, 678–704

Mateusz Stachera (Burza) 64–70, 916–972

Konrad Pęcina (Burza) 77–80, 1156–1245

kadetki

Małgorzata Krawentek (PKTS) 18–19, 300–303

kadeci

Kacper Śniady (PKTS) 9–10, 122–124

Bartosz Porzucek (PKTS) 27, 372–377

Dawid Kociołek (Włókniarz) 31, 433–439

Dawid Kacprzak (PKTS) 42–43, 631–639

Damian Witzak (Burza) 64–65, 822–830

Michał Jalocho (Burza) 71–76, 899–943

Łukasz Stanisławski (Burza) 71–76, 899–943

Rafał Świerczyński (Włókniarz) 84–86, 1102–1158

Mateusz Stachera (Burza) 87–91, 1159–1200

Kamil Poczta (Burza) 92–96, 1201–1218

Dawid Józwiak (Burza) 97–113, 1219–1321

Konrad Pęcina (Burza) 97–113, 1219–1321

juniorki

Małgorzata Krawentek (PKTS) 41–42, 582–588

juniorzy

Łukasz Posmyk (PKTS) 12, 142

Kacper Śniady (PKTS) 16–17, 213–216

Tomasz Stencel (Włókniarz) 24, 342–347

Jan Witaszczyk (PKTS) 29, 410–412

Mariusz Czekański (Włókniarz) 30, 415–418

Dariusz Nowiński (Włókniarz) 31, 422–424

Bartosz Porzucek (PKTS) 70–77, 900–945

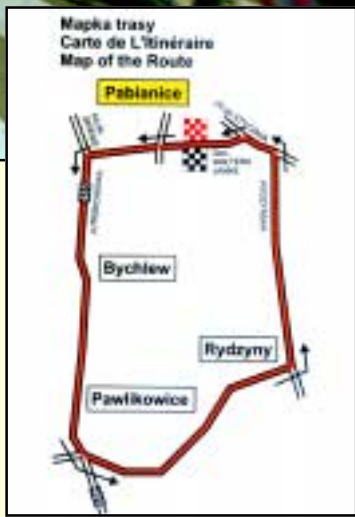


Kolarstwo

Przejedzie prawie 300 kół

Z Pabianic ruszy II etap 12. Międzynarodowego Wyścigu Kolarskiego Juniorów „Po ziemi łódzkiej szlakiem powiatów”. Kolarze wystartują w piątek o godz. 16.00. Start i meta przy ul. Waltera-Jankego.

Wyścig ma 5 etapów. Wystartuje 136 kolarzy, w tym 9 ekip zagranicznych. Będą rywalizować w 6 klasyfikacjach: indywidualnej, punktowej, do 17 lat i drużynowej oraz najwzzechronniejszej i najaktywniejszej.



Biegi na orientację

Olimpijskie srebro Przemka

Przemysław Pawłowski – biegacz z naszego UKS Azymut, zdobył srebrny medal na Ogólnopolskiej Olimpiadzie Młodzieży. Zawody rozgrywano w Ostrzycach na Kaszubach. Przemek był 2. w sprincie (2,3 km) i 4. na dystansie klasycznym (7 km).

– Najgorszy był trzeci bieg. Trasa prowadziła przez straszny gąszcz. Trud-

Jest jednym z najzdolniejszych biegaczy Azymutu i zawodnikiem reprezentacji województwa łódzkiego. W prawie każdy weekend ściga się w turniejach.

– Na mapach zaznaczone są punkty kontrolne i najkrótsze odcinki trasy między nimi – opowiada. – Najważniejsze, by nie stracić kontaktu z mapą. Ceną jest kilka straconych minut na szukanie drogi.

* * *

W Ostrzycach w biegu krótkodystansowym na 6. miejscu uplasował się **Mariusz Pabich**. Pabianiczanie dobrze spisali się też w sztafetach. Zarówno dziewczęta (**Marta Majchrzak**, **Małgorzata Binińska** i **Joanna Sysio**), jak i chłopcy (**Pawłowski**, **Pabich** i **Łukasz Gryzio**) zajęli 5. miejsca.

W klasyfikacji punktowej Azymut zajął bardzo dobre 3. miejsce, wyprzedzając tak znane kluby jak Gwardia Warszawa i Wawel Kraków (najstarszy polski klub w tej dyscyplinie). W zawodach biegło ponad 200 zawodników z 30 drużyn.



no było się przebić – opowiada. – Do tego byłem bardzo zmęczony poprzednimi dniami turnieju.

Przemek zaczynał od piłki nożnej. Chodził na treningi do Włókniarza. Z mapą biega od trzech lat.

– Namówił mnie trener Jerzy Woźniak – przyznaje. – Okazało się, że to świetna zabawa. Przydaje się dynamit w nogach, ale samym bieganiem nie wygra się zawodów. Trzeba przy tym myśleć.

Treduje trzy razy w tygodniu.

– W wakacje nawet codziennie – mówi.

Warto zobaczyć

W niedzielę 20 lipca w restauracji Parkowa (park Wolności) zmierzą się szachiści. Rozegrają drugi turniej 1. Memoriału Edwarda Kędzierskiego. Początek o godz. 11.00.

* * *

W niedzielę 20 lipca na torze motocrossowym Zjednoczonych Stryków będzie gorąco i głośno. O godz. 13.00 startują tam międzynarodowe mistrzostwa Polski w motocrossie. Motocyklistów będzie można podglądać już o godz. 11.00, bo wtedy rozpoczną treningi.

Włókniarz ma nowego trenera Surlit: Zastępujecie na III ligę

Szkoleniowcem Włókniarza został Wiesław Surlit. Nasi kibice pamiętają go, bo 2 lata temu szkolił jedenastkę PTC.

Dlaczego odszedł pan z PTC?

– To nie ja odszedłem, tylko działacze rozwiązali ze mną umowę. Zresztą, powodów nie znam do dziś.

Może chodziło o wyniki? Zespół nienajlepiej się spisywał.

– Kiedy przyszedłem do PTC drużyna była w dole tabeli. Działacze postawili mi warunek: „Musisz doprowadzić zespół co najmniej do piątego miejsca”. Tak się stało. Dlatego zwolnienie mnie zaskoczyło.

A czego zażądali działacze Włókniarza?

– Dobrej gry i awansu do czwartej ligi.

Da pan radę?

– Pabianice zasługują nawet na trzecią ligę. Ale nie będzie to łatwe. Muszę mieć dobrych piłkarzy, a kilku niezłych graczy już zapowiedzieli przejście do innych klubów. Mam nadzieję, że zarząd klubu postara się o uzupełnienie składu.



Wiesław Surlit

– zaczął kopać piłkę pod koniec lat 50. we Włókniarzu Żelów. Kibice pamiętają go z występów w I-ligowym Widzewie. W latach 1973–78 był pierwszym bramkarzem łódzkiej jedenastki. W ataku grał wówczas jego brat – Krzysztof. Jako trener zadebiutował w drużynie juniorów ChKS Łódź. Później wprowadził do V ligi LKS Gałkówka. W sezonie 2001/2002 pracował w PTC. Ma dwóch synów. Starszy – Witold, jest bramkarzem III-ligowej Unii Skierniewice. Młodszy – Dariusz, do niedawna grał w PTC. Teraz broni barw V-ligowego Zrywu Dąbie, gdzie trenerem jest Krzysztof Surlit.

Piłka nożna

Łądkka ucieka wyżej

– Chcę grać w lepszym zespole. Dlatego zamierzam odejść z Włókniarza – zapowiada **Tomasz Łądkka**, kapitan naszej drużyny. – Mam trzydzieści lat i to chyba ostatnia okazja.

Pabianiczanie zamierza występować we Włókniarzu Konstantynów. Grał już w dwóch sparingach. Strzelił bramkę.

– W Pabianicach mogą nie doczekać czwartej ligi – mówi najlepszy strzelec „zielonych”.



PIŁKA RĘCZNA

Szczypiomieści z Pabianic byli najlepszy w II Ogólnopolskim Turnieju Oldbojów im. Jana Kukieli. Grali w składzie: **Marek Jodko**, **Tomasz Butryński**, **Marek Smolarek** (9 bramek), **Zbigniew Kudrzycki** (6), **Andrzej Bednarczyk** (5), **Włodzimierz Stawicki** (5), **Marek Rękawica** (3), **Bogumił Malinowski** (2), **Jarosław Wiśniewski** (1), **Krzysztof Karbownik**, **Marcin Mieszkalski**.

W przerwach meczów odbojów grali

najmłodszy piłkarze, podopieczni trenerów: **Tomasza Mielczarka**, **Marcina Mieszkalskiego**, **Bogumiła Malinowskiego** i **Włodzimierza Stawickiego**.

PIŁKA NOŻNA

Na pierwszy trening przed sezonem 2003/2004 piłkarze PTC przyjdą w czwartek 17 lipca o godz. 17.30. Zajęcia poprowadzi nowy trener zespołu **Dominik Gamus**. Rozmowę ze szkoleniowcem fioletowych zamieścimy w następnym numerze ŻP.

Kielbaski przed Hypernową

28 i 29 czerwca klienci Hypernowej bawili się na festynie pod hasłem Powitanie Wakacji.

Grupa akrobacyjno-taneczna „Rean” zaprezentowała tu pokaz tańców nowoczesnych. Tancerze przygotowali też interesującą choreografię do muzyki z nagrodzonego oskarami filmu Chicago.

Atrakcją dla pań był tańczący w grupie „Rean” Łukasz Skowron, który bierze udział w programie „Sextet”, emitowanym przez telewizję TVN.

Podczas festynu pabianianie obejrzeli też pokazy mody i brali udział w różnych konkursach.

– Dla naszych klientów urządziliśmy też grilla przed hipermarketem – mówi Adam Klimek, kierownik działu przemysłowego w Hypernowej.(s)

APTEKI

- 17.07 – Moniuszki 139
- 18.07 – Moniuszki 38
- 19.07 – Wypiańskiego 1
- 20.07 – Smugowa 27
- 21.07 – Łaska 46
- 22.07 – Zamkowa 58
- 23.07 – Jana Pawła II 68
- (apteka całodobowa – Zamkowa 58)

KWIACIARNIE

KONWALIA, ul. Jana Pawła II 36/40
– czynna w każdą niedzielę i w święta w godz. 10.00–14.00
Pocztą kwiatowa Interflora.
Tel. 215 87 51.

GARDENIA, ul. N. Gryzła 2
– czynna od 10.00 do 18.00, w niedziele i święta od 10.00 do 13.00.
Tel. 0 601 877 520

TUBEROZA, Champion
– czynna od poniedziałku do soboty w godz. 8.30–20.00, w piątek 8.30–20.30, w niedzielę 8.30–18.00.
Tel. 502 647 691.

TANKUJEMY Z LICZYDŁEM

Życie Pabianic podaje, co się dzieje na stacjach benzynowych. Strzałki w tabelce oznaczają wzrost, spadek lub utrzymywanie się cen w ciągu minionego tygodnia.

	U 95	Pb 95	Pb 98	ON	GAZ	
ESSO ul. Łaska	3,37	3,37	3,64	2,84	–	↗
ORLEN ul. Partyzancka	3,37	3,37	3,64	2,84	–	↗
StatOil ul. Łaska	3,25	3,25	3,59	2,86	1,35	↔
ORLEN ul. Kilińskiego	3,37	3,37	3,64	2,87	–	↗
Eko-Pal Petrochemia ul. Partyzancka z kartą stałego klienta 4 gr taniej	3,22	3,22	3,56	2,84	1,24	↔
ROMA ul. Rzgowska	3,15	3,15	3,39	2,79	1,24	↗
Rafineria Gdańska ul. Traugutta	3,19	3,19	–	2,82	–	↔

Ceny z minionego tygodnia

To jest na topie

Umeblować łazienkę

Tysiąc złotych za zestaw.

Kiedyś dumą pani domu był automat stojący w łazience lub nowoczesna kabina natryskowa. Dziś to za mało. Obok toalety i wanny wciska się regały, szafki i półeczki na ręczniki.

– Meble łazienkowe są malowane jak samochody – mówi Ryszard Kubasiewicz, właściciel sklepu TEC. – Dzięki temu bezpiecznie mogą stać w ciepłym i wilgotnym miejscu, takim jak łazienka.

Szafki pod umywalki kosztują od 175 do 420 zł. (TEC, ul. Warszawska 37). Te z 4 szufladami są cenione na 395 zł, a zamykane drzwiczkami na 235 zł (TEC, ul. Łaska 36). Futurystyczne szafki z umywalką i lustrem kosztują 1.298 zł (Wnętrza, ul. Zamkowa 4).

półki zamykane

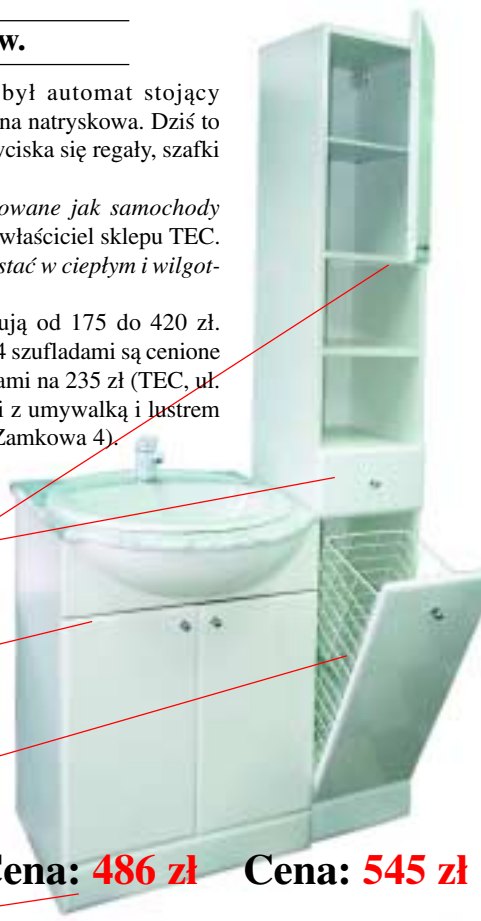
szuflada

szafka pod umywalkę z półeczką

szafka z koszem na brudną bieliznę

zdejmowany cokół (da się wygodnie umyć podłogę pod szafką)

Cena: 486 zł Cena: 545 zł



Piękny uśmiech

Białe zęby w 14 dni.

Marzenie o perłowych zębach może się spełnić. W aptekach pojawiły się miękkie, elastyczne paski z żelem wybielającym zęby Blend-a-med Whitestrips.

Paski są bardziej skuteczne niż pasty wybielające. Usuwiają głębokie, trwałe przebarwienia z zębów. Nakłada się je na 30 minut dwa razy dziennie przez 14 dni. Pierwsze rezultaty zaczynają być widoczne już po kilku dniach stosowania.

Paski wybielają jedynie naturalne

zęby. Uzupełnienia dentystyczne nie zmieniają koloru.

Nie wszyscy jednak mogą je stosować. Nie zaleca się ich dzieciom, które nie mają jeszcze 12 lat oraz osobom noszącym aparaty ortodontyczne na zębach (paski wybielają jedynie te części zębów, z którymi żel pozostaje w kontakcie). Nie mogą ich stosować także osoby, które mają próchnicę zębów. Wybielające paski można zamówić w aptece przy ul. Zamkowej 8.

OKIENKO EKSPERTA

Mariusz Tyfa – z salonu Liberty Plus GSM, radzi:

Jak kupować komórkę

Czym kierować się, gdy wybieramy telefon komórkowy?

– Przede wszystkim marką telefonu i jak największym czasem gotowości akumulatora. Dzięki temu nie trzeba będzie często ładować baterii.

Ważne jest też...

...żeby wyświetlacz był duży i czytelny. Wiele osób wybiera nokie, bo są proste w obsłudze.

Jaki telefon teraz warto kupić?

– Polecam motorolę T720i z klapką.

Mariusz Tyfa udziela porad w salonie Liberty przy ul. św. Jana 7/9 od poniedziałku do piątku w godz. 10.00–18.00 i w soboty 10.00–14.00

LICZBA, KTÓRA CIESZY

0 zł

zapłacimy za przewóz roweru koleją, gdy go złożymy, zapakujemy w pokrowiec i zabierzemy do naszego przedziału

LICZBA, KTÓRA SMUCI

11 zł

trzeba zapłacić PKP za przewiezienie pociągiem roweru nad morze

O bankomatach

Czy wiesz, że...

- w bankomacie jest 200–300 tysięcy zł
- codziennie z bankomatu wypłaca pieniądze 200–250 osób
- w Polsce jest 8.000 bankomatów
- coraz więcej bankomatów przyjmuje wpłaty gotówki (na konto właściciela rachunku)
- w krótko w bankomatach będzie można płacić rachunki za telefon



TANIEJ

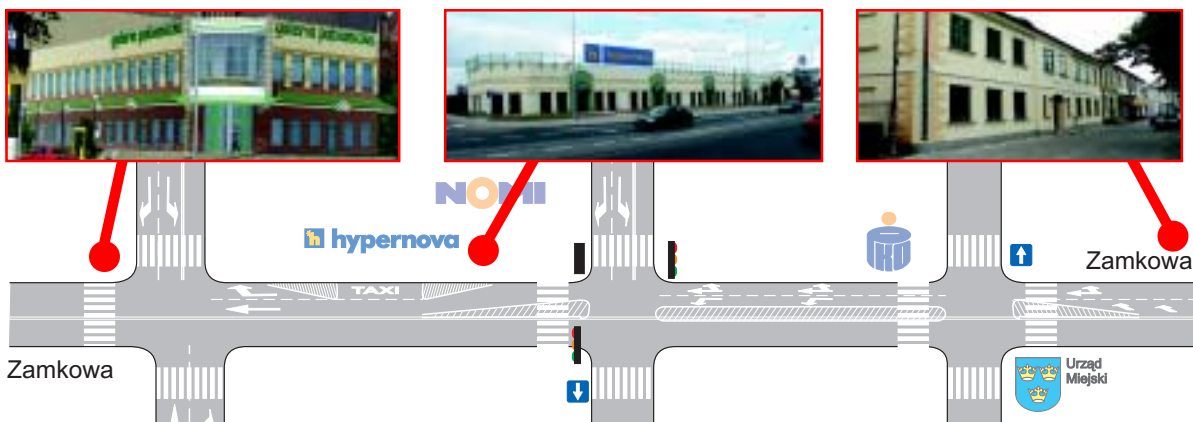
2,4 kg proszku do prania Jelp kupimy teraz za 20,65 zł. Tyle kosztuje na stoisku AGD w SDH Trzy Korony. Za szampon i odżywkę do włosów Elseve zapłacimy tylko 8,99 zł. Mandarynkowy i malinowy szampon i płyn do kąpieli Bobini jest w cenie 5,25 zł. 500 ml płynu do płukania K-koncentrat kosztuje 4,07 zł.(s)

Ma proste menu. Jest wyposażona w wyraźny i duży wyświetlacz. A na dodatek akumulator pracuje nawet do 7 dni.



90 zł za metr*

Drożyzna przy Zamkowej



Ceny jak w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej.

Żeby urządzić sklep lub biuro w centrum miasta, trzeba mieć sporo pieniędzy. To dlatego, że za wynajęcie lokalu przy ul. Zamkowej trzeba słono zapłacić.

■ 15,5 euro chcą za metr podłogi w sklepikach z wejściem od Zamkowej (Galeria Echo). Sklep ma od 49 do 100 m kw. powierzchni. Dodatkowo co miesiąc trzeba wносить opłaty marketingowe (2 euro) i za ochronę (1,1 euro). W sumie po miesiącu musimy zapłacić 18,6 euro, czyli za najmniejszy sklep – ponad 4.000 zł plus VAT. Kto zdecyduje się na odnowioną wieżę ciśnień, będzie musiał dać 7–8 euro za każdy metr wynajętego lokalu.

■ Niewiele mniej muszą zapłacić ci, którzy planują handlować w Galerii Pabianickiej – dawny Domus. Za metr wynajętej podłogi trzeba dać od 12 do

15 euro, plus 9 zł na: reklamę, ogrzewanie, parking i sprzątaczkę. Nowa galeria ruszy na przełomie października i listopada.

■ Kilka metrów dalej, też przy Zamkowej, cena metra podłogi spada do 50 zł. Takie ceny obowiązują w domu handlowym Domino. Na piętrze wynajęcie stoiska jest nieco tańsze – metr podłogi kosztuje 35 zł. W „esdehu” na parterze nie ma już wolnych miejsc. Na piętrze za metr podłogi zapłacimy 40 zł.

■ 85 zł za metr chce właściciel świeżo wyremontowanego domu dawnych tkaczy przy ul. Zamkowej 21. Za lokal na parterze (56 m kw.) trzeba zapłacić 4.800 zł plus VAT. Na piętrze za pokój 67 m kw. trzeba dać 2.800 zł.

■ Im dalej od centrum, tym niższe ceny. Dawną ciepłownię przy ul. Wyszyńskiego też można wynająć. Cena za metr: od 8 do 15 zł. Za wynajęcie całego, 780-metrowego budynku, trzeba zapłacić 10.000 zł miesięcznie.

■ Tylko 9 zł za metr chce prezydent, wynajmując dawną szkołę położonych przy ul. Zamkowej 1. Niestety, budynek ma 1.637 m kw. Dlatego miesięcznie czynsz będzie wynosił... przynajmniej 14.733 zł plus VAT. To cena wywoławcza, która na przetargu może iść w górę.

■ Na Starym Mieście można wynająć dwa lokale po sklepach z butami. Na rogu ul. Poprzecznej i Warszawskiej jest 88 m kw. Przy ul. Warszawskiej 16 lokal ma 70 m. Cena metra kw.: 16 zł.

**Ceny podane w artykule są netto. Trzeba doliczyć do nich jeszcze 22 proc. podatek VAT*

Wynajęcie metra kw. podłogi w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej kosztuje przeciętnie 70 zł

Jak tanio ubrać pana Wyprzedaże

■ Męska bielizna Schiesser staniała o 50 proc. Swetry, bluzy, koszule, polówki, kurtki i spodnie są tańsze o 20 proc. Mniej panowie płacą też za buty firm Camel i Kolins. Wyprzedaż w sklepie Armand (ul. Zamkowa 28).

bluza 260 zł
208 zł

spodnie 120 zł
96 zł

pasek 45 zł
22,50 zł

buty Camel 390 zł
150 zł



■ Dżinsy dla panów firmy Big Star staniały o 76 zł i kosztują teraz 99 zł. Ceny koszulek Big Stara spadły z 59 na 19 i 29 zł. Wyprzedaż w Fabryce (ul. Zamkowa 4).

■ Sandały męskie ze skóry firmy Riker teraz mają cenę 159 zł (poprzednia cena: 185 zł). Wyprzedaż w salonie obuwniczym Retro (ul. Zamkowa 11).

■ Sandały i klapki męskie ze skóry staniały o 20 zł i teraz kupi się je za 59 zł. Wyprzedaż w sklepie obuwniczym Ray (ul. Zamkowa 20).

reklama
EKSPRESY
EKSPRESY
EKSPRESY

POSZUKUJEMY osób w wieku 4–65 lat do udziału w filmach i reklamach telewizyjnych. Studio 15, ul. Żeromskiego 15, tel. 212–13–10.

MIKROBUS 15-osobowy. Tel. 214–60–85.

MASAŻ klasyczny i leczniczy – bóle kręgosłupa, stóp, dłoni i stawów, – sztywność karku
Doświadczenie. Tel. 0502–390–159.

MEBLE NA TELEFON
kuchenne, szafy, pawlacze. Odnawianie mebli kuchennych. Zadzwonił my przyjedziemy, doradzimy, zaprojektujemy. ZPHU "Semi", Pabianice, ul. Widzewska 74
Tel. (0-42) 215-77-01, 0602-534-509.

HYDRAULIKA – drobne naprawy, przeróbki. Tel. 0600–45–77–05, 213–67–97.

TAPICERSTWO. Tel. 213–83–77.

W czym na plażę

W tym roku królują kostiumy z nabylszczanych materiałów.

Stroje kąpielowe uszyte z niebieskiej świecącej mikrofibry z dodatkiem włókna meryl, które przepuszcza powietrze, pabianiczki kupią w Galerii Echo na firmowym stoisku Corin.

Taki 2-częściowy kostium z usztywnianym stanikiem kosztuje 102 zł. Bikini wyceniono na 54 zł. Do stroju można

dokupić uszytą z tego samego materiału spódnicę za 49 zł.

– *Po zmożeniu na materiale tym nie widać śladów wody* – mówi **Renata Matuskiewicz**, sprzedawczyni.

Jedno- i dwuczęściowe stroje kąpielowe Triumphy, uszyte z granatowego nabylszczanego poliamidu połączonego z elastanem, sprzedają na stoisku Intimesia.

– *Za firmowe kostiumy Triumphy klientki płacą u nas 119 zł* – mówi **Sylwia Skowron**, sprzedawczyni.

Panie kupią tu też jedno- i dwuczęściowe stroje kąpielowe firmy Mizet uszyte z materiału, który jest odporny na chlor i odbarwienia. Cena: 85 zł.

Stroje kąpielowe z lycry wiszą na wieszakach sklepu partnerskiego Atlantic w Galerii Echo.

2-częściowe damskie stroje kąpielowe z usztywnianym stanikiem są tu po 92 zł, jednoczęściowe są tańsze, kosztują 70 zł. Za 2-częściowe stroje bikini płaci się tu w zależności od modelu od 50 do 76 zł.

Ceny kostiumów dla dziewczynek wahają się od 44 do 50 zł. Kąpielówki dla chłopców wyceniono na 25 zł.

– *Dla panów mamy szorty kąpielowe za 54 zł i klasyczne kąpielówki za 39 zł* – mówi **Kamila Żupaniec**, sprzedawczyni.(s)

tekst promocyjny

Rower w prezencie

Mr Watt to nowa nazwa sklepów AGD i RTV Dalkowscy (ul.20 Stycznia 14 i Dąbrowskiego 15). W związku z promocją nowej nazwy, firma przygotowała atrakcyjne ceny dla swoich klientów.

Za 21-calowy telewizor z telegazetą Samsung zapłacimy teraz 699 zł. 29-calowy telewizor z płaskim kineskopem marki Panasonic wyceniono na 1.799 zł. Kamera cyfrowa Panasonic z torbą i dwoma kasetami jest w cenie 2.250 zł.

Pralka automatyczna Whirlpool (ładowana od góry), z wirowaniem – 800 obrotów na minutę, kosztuje promocyjnie 1.269 zł.

– *Każdy, kto w wakacje kupi u nas sprzęt na raty w systemie Lukas Standard, otrzyma w prezencie rower górski o wartości około 500 zł* – mówi **Marcin Dalkowski**, właściciel sklepów.(s)

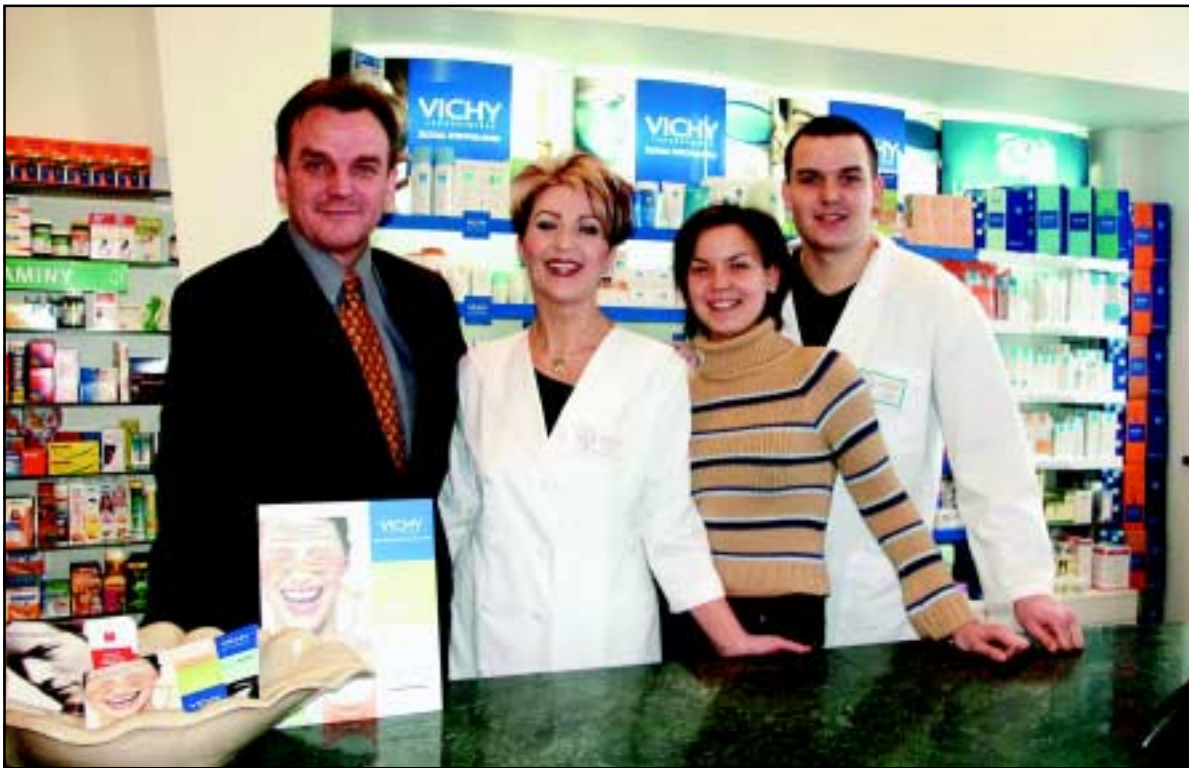
Życie Pabianic – tygodnik informacyjny. Redaguje zespół. Zastępcy redaktora naczelnego: **Grażyna Grabowska**, **Grzegorz Kopacz**; sekretarz redakcji **Renata Kamińska**; sport: **Wacław Nowak**, **Andrzej Adamczewski**; fotoreporter **Tomasz Kałużny**; grafik **Katarzyna Hans-Zalepa**; dział reklamy: **Anna Miarczyńska**, **Agnieszka Pyka**, **Tomasz Nowaczyk**; kolportaż: **Marcin Czupreta**. Wydawca: **Agencja Dziennikarzy sp. z o.o.**, Adres redakcji: ul. Zamkowa 4, 95–200 Pabianice, tel. 227 04 00, fax 227 15 69, http://www.zyciepabianic.com.pl e-mail: redakcja@zyciepabianic.com.pl DTP, WWW: **Tomasz Lewandowski**. Biuro ogłoszeń – w redakcji. Fotografie wywołuje: Kodak–EXPRESS, Pabianice, ul. Zamkowa 27. Druk: Pabianickie Zakłady Graficzne SA.

O TYM SIĘ MÓWI

Apteka roku

Antoni i Bożena Kabzowie (na zdjęciu z córką i synem) wygrali konkurs na najlepszą aptekę w Polsce i zdobyli główną nagrodę. Zorganizowała go renomowana francuska firma kosmetyczna Vichy. Kabzowie prowadzą aptekę Medicor przy ulicy Warszawskiej 6.

W konkursie „Apteka Roku” startowało 100 najlepszych aptek z całej Polski, które należą do prestiżowej grupy Vichy Partner. Jury oceniało fachowe doradztwo, promowanie idei zdrowej skóry, współpracę z lekarzami oraz działania handlowe i marketingowe. W każdej z tych dziedzin Medicor otrzymał najwyższe oceny.



Aptekę przy Warszawskiej Kabzowie kupili w 1989 roku. Bożena jest magistrem farmacji po łódzkiej Akademii Medycznej. Antoni wziął na siebie obowiązki szefa administracji i finansów. W ubiegłym roku do rodzinnego interesu dołączył syn, Konrad, który także ukończył studia farmaceutyczne.

W aptece pracuje 11 osób: sześcioro ma tytuły magistra farmacji, dwoje to technicy farmacji.

Bożena Kabza przez 12 lat była pracownikiem naukowym Akademii Medycznej, prowadziła zajęcia ze studentami V roku Wydziału Farmaceutycznego. Pasja nauczania została jej

do dziś. Kontynuuje ją, udzielając fachowych porad swoim pacjentom. Prowadzi również pogadanki o lekach dla emerytów i rencistów w pabianickich klubach seniorów, a także prowadzi wykłady w łódzkiej Szkole Wizażu i na szkoleniach organizowanych przez pabianicki sanepid.

HOROSKOP

**BARAN (21.03 – 19.04)**

Sezon urlopowy w pełni, jeśli więc zamierzasz spędzić te dni na odpoczynku, wybierz takie miejsce, gdzie będziesz miał dostęp do wody. Tego lata to dla Ciebie sprawa numer jeden. Uważaj na dolne partie ciała, nawet latem zdarzają się stany zapalne.

**BYK (20.04 – 20.05)**

Masz nieszczęśliwą skłonność do podejmowania decyzji pod wpływem chwilowego nastroju, do kierowania się emocjami, a to jest coś, czego, jak wiadomo, w interesach należy unikać jak ognia. Przeczekał, z upływem czasu co do wielu spraw zmienisz zdanie.

**BLIŹNIĘTA (21.05 – 21.06)**

Wraz z wejściem Merkurego do znaku Lwa, Twoje życie stanie się barwniejsze, ciekawsze. Otworzą się przed Tobą interesujące perspektywy, dotyczące, na przykład, spędzania wolnego czasu, życia towarzyskiego czy rozwijania zainteresowań.

**RAK (22.05 – 22.07)**

Nie zaniedbuj ruchu i ćwiczeń fizycznych, zwłaszcza na urlopie. Znajdź taki rodzaj sportu, który będzie Ci sprawiał przyjemność i który pozwoli Ci zachować dobrą figurę. W sprawach sercowych ... cóż, czy może być coś piękniejszego niż miłość.

**LEW (23.07 – 22.08)**

Wenus sprzyja stałym parom i rodzinom. Na szalone romanse i namiętne przygody będziesz musiał poczekać do sierpnia, ale na pewno nie grozi Ci nuda i samotność. Spróbuj się z kimś zaprzyjaźnić, poszukaj z tą osobą wspólnych pasji i zainteresowań.

**PANNA (23.08 – 22.09)**

Merkury obdarzy Cię większą przebojowością i pewnością siebie, co na pewno pomoże Ci w nawiązywaniu nowych znajomości. Pamiętaj, że jeśli podobasz się sama sobie, i oczywiście nie będziesz zadzierać nosa, z pewnością będziesz się podobać innym.

**WAGA (23.09 – 22.10)**

Jeśli udało Ci się wyjechać na urlop, przeznacz ten czas na zadbanie o swoje zdrowie i urodę, np.: zafunduj sobie masaż i inne zabiegi kosmetyczne. Zaprowadź wokół siebie ład i porządek, wyrzuc niepotrzebne rzeczy.

**SKORPION (23.10 – 21.11)**

Będziesz w świetnej formie, zmobilizowany, w bojowym nastroju. Łatwo pokonasz napotkane przeszkody, choć Twoja postawa nie wszystkim się spodoba. Częściej niż zwykle dasz wplątać się w konflikty i nieporozumienia.

**STRZELEC (22.11 – 21.12)**

Na letnie przygody i szalerstwa raczej musisz jeszcze poczekać. Uwikłany będziesz w sprawy rodzinne, domowe i zawodowe. Zajęcia z nimi związane nie przyniosą Ci satysfakcji. Weekend udany, zwłaszcza jeśli spędzisz go w ruchu.

**KOZIOROŻEC (22.12 – 19.01)**

Bardzo korzystny tydzień dla Twoich planów i zamierzeń. Dopisze Ci dobra forma fizyczna i szczęście do ludzi. Spotkasz się z bezinteresowną życzliwością. Radość sprawi Ci także ktoś z rodziny. Uważaj na zdrowie!

**WODNIK (20.01 – 18.02)**

Po intensywnie spędzonych dniach, tempo życia nieco spadnie. Możesz napotkać drobne przeszkody, które każą Ci zmienić plany i ograniczyć nieco swoje ambicje. Poświęć więcej czasu samemu sobie, na refleksję, lekturę czy medytację.

**RYBY (19.02 – 20.03)**

Dobrej kondycji będzie Ci można pozazdrościć. Chętnie podejmiesz nowe wyzwania. Unikaj jednak brawury, jeśli na co dzień prowadzisz siedzący tryb życia, nie zakładaj się, że przepłyniesz jezioro w pław lub w godzinę wejdziesz na Giewont.

**Oferta handlowa ważna
od 16.07.2003r. do 22.07.2003r.**

Pabianice ul. Łaska 50/54

Godz. otwarcia Pn-So 6.30-21.00 Niedz. 9.00-19.00

Lody Big Bambi

polo market

Kiełbasa ogniskowa



4 89
1 kg

Ogonówka wędzona



13 49
1 kg



1 25
110 ml

Wydawca: POLOmarket zastrzega sobie prawo do zmian cen oraz do limitowania wielkości sprzedaży